Nr. 123 Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99. Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Wtorek 27 kwietnia 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa. Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Rozpaczliwa sytuacja faszystów

w dzielnicy uniwersyteckiej—Krwawe walki na froncie baskijskim

SYTUACJA NA NAJWAŻNIEJSZYCH FRONTACH.

Sztab generalny republikańskiej armii centralnej opublikował wczoraj następujący komunikat:

Front Madrytu: artyleria nieprzyjacielska bombardowała w dniu wczorajszym stolicę, wyrządzając poważne szkody. Kilkanaście osób z ludności cywilnej zginęło lub odniosło rany.

Armia północna: na odcinku Euzkadi bombardowała artyleria rządowa skutecznie pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Elberretan.

Na froncie Alava: wojska rządowe stawiły zacięty opór wciąż ponawiającym się atakom powstańców, zadając im poważne straty.

Front asturyjski: artyleria rządowa bombardowała intensywnie pozycje nieprzyjacielskie na górze Otero oraz na odcinkach Tamargo, Latrecha i Laverruga.

Front Santander: Na stronę wojsk rządowych przeszło kilkuset żołnierzy powstańczych.

ROZPACZLIWA SYTUACJA FASZYSTÓW W DZIELNICY UNIWERSYTECKIEJ.

Agencja Havasa donosi: 12 żołnierzy armii powstańczej, którzy przeszli na stronę wojsk rządowych na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej, oświadczyło, że sytuacja powstańców na tym odcinku jest rozpaczliwa z powodu braku żywności.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Główna kwatera faszystów donosi, że wojska powstańcze posunęły się wczoraj poza miejscowość Verriz na drodze z Bilbao do Eibaru w dolinie Durango. Wszystkie wyniosłości, położone na linii Elorrio — Verriz zostały zdobyte. W ręce wojsk powstańczych wpadła znaczna ilość jeńców i olbrzymie zapasy materiału wojennego. Miejscowość Eibar, która była celem ofensywy powstańczej jest zupełnie odcięta.

Komunikat oficjalny armii północnej donosi, że na odcinku Elgueta — Elorrio oddziały powstańcze przypuściły wczoraj szereg dalszych ataków, mających na celu okrążenie oddziałów rządowych.

Wojska rządowe przeszły do kontrataku, unicestwiając zamiar przeciwnika.

ZGINĘŁA NA POLU WALKI.

Korespondent agencji Havasa donosi, że w czasie zwiedzania pól bitew na froncie północnym, zauważył pomiędzy trupami żołnierzy, trupa młodej dwudziestokilkoletniej kobiety. Z dokumentów znalezionych sądzić można, że była to obywatelka belgijska. Dowodziła ona sekcją milicjantów baskijskich.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

Agencja Havasa donosi, że wczoraj popołudniu samoloty rządowe bombardowały Malagę. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

SAMOLOTY RZĄDOWE OCHRANIAJĄ STATKI UDAJĄCE SIĘ DO HISZPANII.

Ministerium lotnictwa i marynarki donosi: Odcinek północny: Samoloty rządowe obrzuciły bombami pozycje powstańcze w okolicy Serganted de Lora.

Odcinek aragoński: Lotnictwo rządowe zbombardowało skutecznie okopy powstańcze na odcinku Huesca. Bateria ustawiona w jednym z ogrodów miasta, została zniszczona.

Wybrzeże śródziemnomorskie: Angielski statek cysterna został wstrzymany w pobliżu Barcelony przez kontrtorpedowiec włoski, który nakazał mu zmianę kursu. **Na spotkanie statku angielskiego wystartowało kilkanaście samolotów republikańskich, pod których eskortą statek zdołał wpłynąć do portu.**

Żałosne echa rozmów weneckich

Wszystkim trzeba wyjaśniać i tłomaczyć

„Wiener Tageblatt" podaje wiadomość, jakoby Rząd austriacki miał otrzymać od włoskiego ministerium spraw zagr. wyjaśnienie, iż artykuł Gaydy, który wywołał wystąpienie Schuschinga w „Politische Korrespondenz", jest czysto prywatnym wystąpieniem, które nie stoi w żadnym związku z rozmowami w Wenecji i w żadnym wypadku nie odpowiada nastawieniu włoskiego M. S. Z. Gayda w swoim artykule podał niedyskretną wiadomość, że Mussolini nakazał swemu wasalowi Schuschniggowi nawiązanie kontaktu z hitlerowcami austriackimi i zlikwidowanie wszystkich dotych czasowych zatargów. Sfery urzędowe Austrii tłumaczą naiwnie, że rozmowy z hitlerowcami były już dawniej nawiązane bez interwencji Mussoliniego..

**

Min. spraw zagr. Włoch po powrocie z Wenecji odbył dłuższe rozmowy z ambasadorem Rzeszy Niemieckiej, posłem węgierskim i charge d'affaires Jugosławii.

Wszystkim widocznie trzeba było wyjaśniać sens rozmów weneckich, chociaż nazewnątrz wszyscy rzekomo są zachwyceni tymi rozmowami.

Zagadkowe zabójstwo pod Wiedniem

Kto zamordował córkę posła Paragwaju?

W sprawie niedzielnego zabójstwa na szosie pod Wiedniem Ingrid Wiengreen ,córki posła Paragwaju, policja wiedeńska donosi, że na podstawie przeprowadzone go śledztwa należy wykluczyć zbrodnię rabunkową. Sprawca zabójstwa nie zabrał żadnych przedmiotów wartościowych, próżna zaś waliza, porzucona przez niego na miejscu zabójstwa, ma na celu wprowadzenie w błąd władz, prowadzących śledztwo. Jak się zdaje, policja będzie mogła wkrótce wyjaśnić motywy zbrodni. Według niepotwierdzonej dotychczas wiadomości, Ingrid Wiengreen nie dawno przeprowadziła rozwód. Oddawała się ona podobno namiętnie badaniom spirytystycznym i urządzała u siebie seanse

Wydarzenia w Gdańsku

które muszą wywołać reakcję w Polsce

Na terenie W. Miasta Gdańska zaszły w ostatnich dniach wydarzenia, które obudzić muszą w Polsce zainteresowanie dla spraw gdańskich.

Do Gdańska przybył jeden z przywódców hitlerowskich S. A. w Prusach Wschodnich, Schoene, na inspekcję oddziałów szturmowych w W. Mieście. Na jednym z przedmieść Gdańska odbyło się zebranie, w czasie którego „lelter" Schoene wygłosił przemówienie:

W przemówieniu tym Schoene oświadczył m. in. dosłownie:

„Ludność Gdańska wyraża swą wdzięczność „Führerowi" Hitlerowi na terytorium oderwanym od Niemiec. Jednocześnie ludność ta musi poczynić wysiłki najbardziej stanowcze, aby jak najprędzej móc dać wyraz tej wdzięczności wewnątrz granic państwa niemieckiego".

Równocześnie na obszarze Gdanska dokonano nowych aresztowań w kołach opozycyjnych. Aresztowania te mają szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń w W. Mieście. (Press).

Wizyta Edena w Brukseli

Wizyta min. Edena w Brukseli jest szeroko komentowana w belgijskiej prasie. Dzienniki poświęcają Edenowi dłuższe artykuły, podkreślając jego szczerą przyjaźń dla Belgii.

„Nation Belge" twierdzi, że głównym celem podróży Edena jest *zbliżenie Brukseli do Paryża.* Anglia pragnie tego zbliżenia dla wzmocnienia Francji i dla utrzymania równowagi europejskiej. Dążenie to było zawsze jedną z podstaw polityki angielskiej.

„Libre Belgique" uważa Edena *za obrońcę systemu demokracji.* Analizując nowy statut neutralności Belgii, autor artykułu stwierdza, że neutralność ta *nie jest bezwzględna* w prawniczym znaczeniu tego słowa ze względu na postanowienia paktu Ligi Narodów, którego członkiem jest Belgia. Z drugiej strony neutralność ta różni się od koncepcji przed 1914 r. tym, że nie jest narzucona i że de facto daje Belgii zupełną niezależność polityczną, która ją chroni od rywalizacji wielkich mocarstw.

W sferach politycznych uważają, że w rozmowach z ministrami belgijskimi Eden poruszy nie tylko ostatni statut Belgii, ale też kwestie związane z nowym paktem zachodnim, niedawnymi wizytami dr. Schachta i Lansbury'ego, konferencją sygnatariuszy umowy w Oslo, oraz sprawę misji informacyjno - ekonomicznej premiera Van Zeelanda i jego przyszłą podróż do Stanów Zjednoczonych.

Strzały do Polaków w Olsztynie

Wychodząca w Królewcu „Preussische Ztg." zamieściła skargę, że w Olsztynie (w Prusach Wschodnich) od pewnego czasu młodzież strzela wieczorami z pistoletów do okien. W dwóch wypadkach nie tylko rozbito szyby, ale wyrządzono również szkody w mieszkaniach.

Należy wyjaśnić, że wypadki strzelania do mieszkań, o których informuje gazeta królewiecka, dotyczą mieszkań Polaków w Olsztynie. (Press).

Po klęsce wyborczej, płk. de la Rocque

nawołuje do utworzenia frontu faszystowskiego

Płk. de la Rocque wystąpił na pierwszym zjeździe okręgowym swego stronnictwa w Aveyron z inicjatywą utworzenia wielkiego frontu antykomunistycznego, oświadczając gotowość w przyszłych wyborach podporządkowania kandydatur swej organizacji takiej samej dyscyplinie, jaka obowiązuje w łonie Frontu Ludowego, stwierdzając, że gotów jest tego rodzaju umowę zawrzeć ze wszystkimi grupami, które na to się zgodzą, a które stoją na stanowisku zdecydowanie antykomunistycznym

Czy wieczory literackie dla chłopów

zagrażają również bezpieczeństwu publicznemu?

W Krasnymstawie odbyć się miał ubiegłej niedzieli wieczór literacki dla chłopów, urządzony przez Tow. Uniwersytetu Ludowego. Miejscowym organizatorom odmówiono jednak wynajęcia w Krasnymstawie jakiejkolwiek sali.

Rada Powiatowa i Szkoła Rolnicza dały odpowiedź odmowną na prośbę o wynajęcie swoich sal, miejscowe kino było zajęte w odnośnych godzinach na wyświetlanie filmu dla żołnierzy. Wynajęcie sali Rady Powiatowej lub szkoły Rolniczej zależy oczywiście od woli starosty.

Na trzy dni przed niedzielą organizatorzy dowiedzieli się ostatecznie, że wieczór literacki w Krasnymstawie nie może się odbyć. Starosta krasnystawski zezwolił wreszcie na urządzenie wieczoru literackiego dla chłopów, ale we wsi Małochwiej Duży pod Krasnymstawem, gdzie istnieje Dom Ludowy. Z przedłożonego programu skreślił starostwo planowane odśpiewanie przez chór młodzieży wiejskiej piosenki „Szumny wiatr wieje po pustym stepie". Piosenka ta drukowana jest w wielu śpiewnikach; jest to stara i b. popularna piosenka patriotyczna.

Młodzieży szkół krasnostawskich zabroniono wzięcia udziału w wieczorze literackim dla chłopów.

Mimo tych wszystkich przeszkód i zarządzeń, wieczór literacki odbył się 25 b. m., co prawda nie w Krasnymstawie, ale w Małochwieju Dużym. Dom Ludowy wypełnił się po brzegi przeważnie młodzieżą wiejską. Przybyłych z Warszawy pisarzy ludowych przyjmowano owacyjnie.

W czasie wieczoru młodzież wiejska wystąpiła ze śpiewami i deklamacjami. W powiecie krasnostawskim istnieje na wsi wiele dobrze rozwijających się kół śpiewaczych, co świadczy o garnięciu się ludu do kultury. (Press).

Drażliwe pytanie „Populaire"

na które komuniści nie łatwo odpowiedzą

Sprawa projektowanego w Szwajcarii zakazu partii komunistycznej doprowadziła do ostrej polemiki między organem francuskiej partii socjalistycznej „Populaire" i organem partii komunistycznej we Francji „l'Humanite". Na łamach „Humanite" prezes stronnictwa komunistycznego, senator Cachin, postawił pod adresem socjalistów pytanie, co myślą o stanowisku socjalistów szwajcarskiego kantonu Neuchatel, którzy wypowiedzieli się za rozwiązaniem partii komunistycznej.

Na łamach niedzielnego „Populaire" naczelny redaktor dziennika Bracke odpowiada Cachinowi, że on sam, jak i każdy socjalista francuski, potępia kategorycznie to stanowisko, jako niezgodne z zasadami demokracji. Bracke podkreśla, że odpowiedź swą daje bez żadnego skrępowania, ale ze swej strony chciałby wiedzieć, czy komuniści zdecydują się na udzielenie mu odpowiedzi, **co myślą o ostatnich prześladowaniach w Rosji Sowieckiej, o których codziennie nadchodzą informacje.** (PAT)

Paryż po skróceniu czasu pracy

Wprowadzenie w życie 40-godzinnego tygodnia pracy zmieniło zupełnie wygląd Paryża. Wielkie magazyny, zarówno jak i sklepy spożywcze, zatrudniające liczny personel, są w poniedziałek zamknięte. Nieliczne tylko zakłady handlowe funkcjonują normalnie a u wejścia do nich widnieją napisy, że personel w porozumieniu z dyrekcją pracuje nie dłużej niż 40 godzin tygodniowo. W przewidywaniu zajść, przed sklepami tymi skoncentrowano silne oddziały policji.

Profanacja 1 maja w Niemczech

Narodowo - „socjalistyczna" Korespondencja „Prasowa" przypomina, że dzień 1 maja jest głównym świętem narodowym „Trzeciej" Rzeszy. W dniu tym zakazana jest wszelka praca, z wyjątkiem najniezbędniejszej. Wszelkie terminy prawne, przypadające na 1 maja, przenoszą się automatycznie na dzień następny.

Dalej korespondencja podkreśla z naciskiem, że udział we wszystkich przewidzianych programem obchodach jest obowiązkowy.

W tym roku święto 1 maja obchodzone będzie uroczyściej, jak poprzednich lat. Liczba uczestników różnych manifestacyj ma być znacznie większa. W dn. 1 maja nie będą obowiązywać t. zw. „godziny policyjne" w lokalach rozrywkowych. **Podobnie jak w roku ubiegłym obchód 1 maja stać będzie pod hasłem: „Cieszcie się życiem".** (PAT.)

Walka Fakira Ipi trwa

Z Bombaju donoszą, że prowadząc w dalszym ciągu operacje, mające na celu oczyszczenie prowincji Wazirstan, oddziały 2 brygady kawalerii napotkały w dolinie Knaisora na opór grup powstańczych Fakira Ipi.

Doszło do wymiany strzałów. Wrogie szczepy zaatakowały wioskę koło Derais Mailkhau w północnej prowincji i splondrowały sklepy ,oraz uprowadziły dwuch mieszkańców. **Rezultatu starcia depesza nie podaje.**

Ze świata kultury

POEZJA PODHALA.

Koło Polonistów Stud. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie wydało ostatnio tomik poezyj góralskich p. t. „Poezje Młodego Podhala", obejmujący utwory Jana Mazura, St. Nędzy, H. Nowobielskiej, A. Stapińskiej, A. Suskiego i A. Zachemskiego. Poezja ludowa od setek lat stawała się podłożem twórczości wielkich pisarzy i poetów, stosunek do niej w ostatnich czasach uległ radykalnej zmianie. Dawniej czerpano z fantazji „gminu" i z bogactwa słownictwa ludowego, to wszystko, co było nowe, nieznane, a pociągające. Obecnie warstwy chłopskie i robotnicze tworzą własną literaturę, pisaną nie tylko dla swoich najbliższych, ale i dla... inteligencji. Wiersze, zawarte w tej antologii były niejednokrotnie drukowane na łamach prowincjonalnych pism krajowych i emigracyjnych. Tomik poprzedza wstęp prof. St. Pigonia.

KORESPONDENCJA WOJENNA BARBUSSE'A.

Głośnym echem odbiła się swego czasu książka Henri Barbusse'a „La feu" (Ogień), opisująca okropności wielkiej wojny i wzywająca do jej zakończenia. Obecnie wydawnictwo paryskie Flammarion uzupełnia powyższą książkę zbiorem listów autora do swojej żony, pisanych w latach 1914—1917, t. j. w okresie, gdy Barbusse przeżywał swoją gehennę wojenną i równocześnie komponował swą książkę. Listy te zawierają osobiste zwierzenia autora z doznanych przeżyć ,oraz całą masę opisów wojennych, niepozbawionych okrutnego realizmu.

KONFEDERACJA BARSKA.

Kasa im. Mianowskiego drukuje obecnie drugi tom znakomitej pracy historycznej prof. Władysława Konopczyńskiego pod tytułem: „Konfederacja Barska". Warto przypomnieć, że została ona zawiązana głównie przez biskupa Adama Krasińskiego, a kierowali nią tacy ludzie, jak Józef Puławski i Joachim Potocki, a w czteroletnich walkach zasłynęli: Kazimierz i Franciszek Puławscy, Zaremba, Sawa-Caliński i inni.

JĘZYK I LITERATURA ESKIMOSÓW.

Dr. Aleksander Kosiba, który wkrótce wyrusza z pierwszą polską wyprawą naukową na Grenlandię, opisuje w swej książce p.t. „Grenlandia" język i literaturę Eskimosów. Mieszkańcy tej wyspy, do chwili zetknięcia się z białymi, nie mieli żadnego pisma, co najwyżej różne uproszczone znaki obrazowe. Dopiero pierwsi misjonarze, Hans Egede i jego syn Poul, zaczęli słownictwo eskimoskie ujmować fonetycznie w ramy alfabetu łacińskiego, i w ten sposób powstał pierwszy słownik języka eskimoskiego w r. 1750, a pierwsza gramatyka (Poula Egede) w r. 1760. Później przyszła kolej na dalsze opracowania: Fabriciusa — gramatyka w r. 1791, słownik w r. 1804, Kleinschmidta — gramatyka w r. 1851, słownik w r. 1871, Chr. Rasmussena—gramatyka w r. 1888, a w r. 1893 słownik, na podstawie gramatyki i słownika Kleinschmidta. Wreszcie Thalbitzer opracował stronę fonetyczną, utrwalając na płytach różne dialekty, a w roku 1911 wydał też gramatykę. W r. 1926 wyszedł znów nowy słownik, opracowany przez Schultz-Lorentzena w wydaniu duńskim, a w roku 1927 w wydaniu angielskim. Równocześnie z opracowywaniem słowników powstawała i literatura w języku eskimoskim. Były to najpierw tłumaczenia, treści religijnej, wyjątki z biblii, potrzebne do pracy misjonarskiej, a później różne czytanki. W r. 1900 było już przetłumaczone całe pismo święte. Powstawało też coraz więcej czytanek, lub nawet coś w rodzaju elementarzy do nauczania dzieci eskimoskich. Zaczęli pisać różne czytanki do nauczania także sami Eskimosi, ci, którzy odebrali od misjonarzy duńskich pewne wyszkolenie. Nie mniej i niektórzy podróżnicy, którzy opanowali język eskimoski, przyczynili się do powiększenia literatury eskimoskiej. Przede wszystkim wymienić tu należy Knuda Rasmussena, który, będąc po matce pochodzenia eskimoskiego i władając doskonale tym językiem, zdołał wydobyć i spisać od najstarszych Eskimosów Grenlandii przebogaty zbiór sag, wydanych w języku eskimoskim, a później duńskim, w trzech tomach. Skromna literatura eskimoska bogata jest w pieśni, których treść opiewa najczęściej przygody łowieckie.

LICZBA ANALFABETÓW W SYRII.

Według ostatnich statystyk, liczba analfabetów w Syrii dochodzi do 52%. W Libanie 25%, w kraju Alauitów 37%, a w Dżebel Druz 94% ogółu mieszkańców. Beduińskie szczepy koczownicze, zamieszkujące Syrię w liczbie ok. 350 tys. ludzi, posiadają jedynie 1120 ludzi, umiejących czytać i pisać.

REHABILITACJA MARKIZY POMPADOUR.

Henri Carra ogłosił ostatnio książkę p. t. „La marquise de Pompadour, le regne d'une favorite", w której — w odróżnieniu od innych historyków — rehabilituje kochankę Ludwika XV, podnosząc jej delikatność ,takt i zasługi, położone w rozkrzewieniu ówczesnej sztuki i nauki francuskiej, w okresie jej 19-letniego panowania.

Nasz numer Pierwszo-Majowy

Trzeba potroić liczbę stałych prenumeratorów centralnego organu P. P. S.

Nasz wielki

NUMER PROPAGANDOWY

na dzień 1 Maja znajdzie się wszędzie, w całej Polsce, w dn. 1 Maja od wczesnego ranka.

Swoją współpracę w tym numerze przyobiecali nam przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej, nasi przyjaciele z Francji, z Belgii, z Czechosłowacji i z Niemiec podziemnych, przywódcy rosyjskiej Socjalnej Demokracji, najwybitniejsi działacze polskiego ruchu socjalistycznego i klasowego ruchu zawodowego w Polsce, przedstawiciele partyj socjalistycznych mniejszości narodowych w Polsce.

Przewidujemy duży DZIAŁ LITIERACKI; liczymy na szereg utworów pisarzy i poetów, którzy wnieśli już mnóstwo wartości do skarbnicy kultury polskiej.

***

NAKŁAD NUMERU MAJOWEGO MUSIMY USTALIĆ MOŻLIWIE NAJWCZEŚNIEJ. Prosimy więc organizacje partyjne, związki zawodowe, oddziały TUR., Koła Młodzieży PPS. o skierowywanie swoich zamówień już teraz do naszej ADMINISTRACJI — WARSZAWA, WARECKA 7. Prosimy też o możliwie wczesne zgłaszanie ogłoszeń.

Numer będzie zamknięty — z wyjątkiem działu depesz i wiadomości — w piątek o godz. 16-ej.

***

Zwracamy się do Was wszystkich, towarzysze i przyjaciele, o jedno:

CHODZI NIE TYLKO O KOLPORTAŻ NUMERU PIERWSZO-MAJOWEGO; CHODZI O TO, BY NUMER PIEWSZO-MAJOWY STAŁ SIĘ POCZĄTKIEM

potrojenia

LICZBY STAŁYCH NASZYCH PRENUMERATORÓW.

Początek obrad Zjazdu Związku Miast

Mowa p. prezesa Rady Ministrów

Wnioski socjalistyczne

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie, jak już donosiliśmy, zjazd nadzwyczajny Związku miast. Obecnych jest do 500 delegatów.

Zjazd został powitany przez p. prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja - Składkowskiego.

Po południu obradowały sekcje. Przebieg zjazdu i jego charakter omówimy, rzecz prosta, osobno. P. premier Składkowski podniósł w swoim przemówieniu trzy momenty przede wszystkim:

1) rolę miast w życiu ogólnopaństwowym;

2) rolę tak zw. stanu średniego („mniejszy" przemysłowiec, rzemieślnik, „odważny i energiczny kupiec polski") mniej więcej w myśl deklaracji O. Z. N.;

3) stanowisko wrogie komunizmowi z punktu widzenia niezależności politycznej i kulturalnej Państwa; walka z komunizmem— to walka z bezrobociem; na to trzeba „nastawić" budżety miast;

p. prezes Rady Ministrów stawia przed uczestnikami zjazdu dwa zagadnienia:

a) walkę z komunizmem,
b) zatrudnienie bezrobotnych.

***

Liczna grupa przedstawicieli samorządów socjalistycznych oraz frakcyj socjalistycznych w Radach Miejskich wystąpiła na zjeździe z szeregiem wniosków własnych i z własnym ujęciem podstawowych zagadnień samorządu w Polsce.

Wnioski i przemówienia naszych towarzyszy stanowią pewną przemyślaną całość; są jakgdyby skrótem RZECZY MOŻLIWYCH DO WYKONANIA I RZECZY KONIECZNYCH DLA MAS PRACUJĄCYCH W MIASTACH POLSKI.

Groźba strajku w Polskiej Marynarce Handlowej

Ze Zw. Transportowców w Gdyni otrzymaliśmy nast. informacje:

Szereg odbytych konferencyj ze Związkiem Armatorów co do nowelizacji obowiązującej umowy zbiorowej w Polskiej Marynarce Handlowej nie dał pozytywnego rezultatu.

Jak wynika z dotychczas przeprowadzonych rozmów, marynarze — niestety — nie znajdują zrozumienia u armatorów. Tendencje wprowadzenia w naszej flocie warunków największego wyzysku są całkiem niedwuznaczne. Przez cały czas trwania rokowań spotykaliśmy się z niezrozumieniem naszych postulatów.

Ostatnio pp. armatorzy zobowiązali się, iż do dnia 17 kwietnia b. r. odbędą z nami konferencję, na której ustali się już warunki pracy i płacy. Nie dotrzymali jednak słowa i w dalszym ciągu unikają załatwienia sprawy.

My ze swej strony udowodniliśmy, że postulaty, wysunięte przez nas, obejmują jedynie konieczne minimum i nie przekraczają możliwości armatorów. Dążyliśmy do polubownego załatwienia sprawy. Nie chcemy wywoływać konfliktu, który w rezultacie nie przyniesie korzyści dla naszej floty i portu.

Dowodem, jaki jest nasz stosunek do zagadnień marynarki i jak bardzo obchodzi nas pomyślny jej rozwój—to okres ostatnich trzech lat. Pomimo naprawdę trudnych do zniesienia warunków pracy, rozumiejąc ciężkie położenie, wynikające z bardzo złej konjunktury na morzu, nie żądaliśmy poprawy warunków pracy i płacy.

Lecz dziś, kiedy frachty podrożały o 25% i jest wielkie ożywienie w handlu morskim, żądania nasze są najzupełniej uzasadnione i realne.

Zwracamy uwagę miarodajnych czynników, a przede wszystkim Min. Przemysłu i Handlu, aby zainteresowało się wytworzoną sytuacją, aby potym nie oskarżono nas o wywołanie konfliktu zarobkowego.

Oświadczamy, że będziemy bronić naszych spraw.

Ribbentrop a lekarz żydowski

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w kwietniu.

Czytelnicy gazet mogli w tych dniach oglądać na pierwszej stronicy pewnego dziennika londyńskiego fotografię ładnego podlotka o skromnie brzmiącym nazwisku Henkell.

Obok fotografii znajdował się jednak tekst korespondencji z Amsterdamu, przynosząc ciekawe informacje o podlotku i jego ojcu.

Mianowicie: ojcem dziewczynki jest nikt inny, jak Ribbentrop, ambasador niemiecki w Anglii. Ożeniony z córką znanego fabrykanta szampana niemieckiego „Henkell-Trocken", Ribbentrop dał swej córce na pobyt amsterdamski nazwisko panieńskie swej żony.

A stało się to ze względów następujących: Bettina v. Ribbentrop padła w r. ub. ofiarą wypadku samochodowego, wskutek czego doznała ona bardzo skomplikowanego zapalenia mózgu; trzeba było szukać specjalisty do tej choroby i znaleziono go w Amsterdamie.

Ale specjalista ten okazał się Żydem, Żydem pochodzącym z Galicji, jak donosi korespondent.

Można sobie wyobrazić konflikt w duszy Ribbentropa, stojącego w pierwszym rzędzie walki z Żydami. Miał do wyboru między zdrowiem swej córki a zasadami „światopoglądu" hitlerowskiego.

Ribbentrop rozstrzygnął na rzecz dziecka. Wysłał je do galicyjsko-żydowskiego lekarza w Amsterdamie. Jedynym jego ustępstwem na rzecz „światopoglądu" było przemianowanie Ribbentropówny na Henklównę.

Cóż powiedzą Hitler i Streicher na to postępowanie Ribbentropa, którego miłość ojcowska okazała się silniejsza od teorij „rasistowskich"?

ALF. EVANS.

Przegląd prasy

Uchwały endecji. Pragnienie konsolidacji? Walka z żydami Straszenie „komunizmem". Zwalczanie demokracyj.

Odbyło się posiedzenie endeckiej Rady Naczelnej. Warto mu poświęcić nieco więcej uwagi, bo endecja jest **stronnictwem integralnego faszyzmu hitlerowskiego typu.** Pragnie zdobyć władzę. Pragnie zdobyć część robotników.

Zachodzi więc pytanie, czym jest ten **nowy etap** w ewolucji endeckiego stronnictwa? Otóż **„Goniec"** (chyba należycie poinformowany?) dopatruje się „nowości" w tym, że endecja, stojąca dotychczas stale na stanowisku **wyłączności** („sami zdobędziemy władzę"), obecnie tak silnie swej wyłącznoście **nie podkreśla,** a więc jakgdyby jest **za konsolidacją.** To znaczy za współpracą z **sanacją?**

„Goniec" pisze:

> Wczorajsze uchwały, powzięte jednomyślnie przez Radę Naczelną Stron. Narodowego, rzucają na tę sprawę (wyłączności) *zupełnie nowe światło.*
>
> Przede wszystkim Stron. Narodowe *staje na stanowisku konsolidacji politycznej w sensie zespolenia sił narodu polskiego* około wyraźnego programu ideowego.
>
> Na pytanie, w jaki sposób powinno być dokonane to zespolenie, Rada Naczelna *nie dała* w dniu wczorajszym konkretnej odpowiedzi. Uchwały jej mają charakter *ramowy.*

Otóż pod tym względem (rezygnacja z wyłączności?) uchwały niedzielne nie mówią **nic wyraźnego.** Przechodzimy do tekstu ogromnej **„Uchwały Politycznej" Rady.** Na temat konsolidacji czytamy zdania **niezbyt wyraźne.** Np. —

> Niepowodzenie tych prób (konsolidacyjnych) łatwo zrozumieć. Trwałą konsolidację polityczną, zespolenie ludzi w jednych szeregach osiąga się nie tylko hasłami, choćby najwięcej obiecującymi, *ale i czynnym dążeniem do celów, które naród przed sobą widzi* — pracą i walką o jego dobro.

Wyraźne to nie jest. A w innym miejscu (po wytknięciu sanacji rzeczywistych i nierzeczywistych błędów) czytamy:

> Zjednoczenie *można osiągnąć* (!), ale nie przez utrwalenie błędów, które wywołały rozbicie, jeno przez ich *naprawienie.*

A więc — **„można osiągnąć"...** Trzeba tylko rozróżniać — mówi dalej uchwała — „puste słowa" od „szczerego przekonania i poczucia narodowego".

Co oznaczają te wszystkie ustępy? Czy istotnie (jak chce „Goniec") szczerą chęć konsolidacji, t. zn. połączenia lub współdziałania z OZN — pod wpływem obaw, że OZON wykorzysta hasło antysemickie etc.? Czy też tylko **manewr taktyczny** — zaranżowany w celu pociągnięcia OZON **dalej** po endeckich drogach? Rozstrzygać tego nie będziemy. Ale wiemy dobrze, że mentalność endecka, którą niedawno bardzo dobrze charakteryzował Z. Stahl w swej książce, nie lubi rezygnować z wyłączności swej koterii.

Cóż poza tym? Poza tym w uchwale nie mamy już nic ciekawego. Wiadomo — demagogia antysemicka; straszenie „komuną"; atak na demokrację (istnieją „tylko dwa obozy"). O **żydach:**

> Jedyną drogą jest ujęcie losów państwa przez naród polski zwarty, zespolony w swych głównych dążeniach, usunięcie od wpływu na rządy żywiołów obcych, a *przede wszystkim Żydów, przez pozbawienie ich praw politycznych w państwie,* oraz usunięcie z naszej polityki wewnętrznej *tych urządzeń* (!?), które dają im przewagę nad ludnością polską.

Których to urządzeń? Czy nie resztek demokracji?

Dalej mamy **straszenie komuną.** Naturalnie, **socjaliści** — to pomagierzy komuny! Stara blaga i oszustwo!

> W polskich okręgach przemysłowych wśród robotników *podatne jej* (komuny) *podłoże stanowią żywioły socjalistyczne, od dawna przygotowane pokrewną propagandą* i nawykłe do współdziałania z Żydami. Nie znaczy to wszakże, ażeby *wieś polska* była przed agitacją komunistyczną zabezpieczona, tym bardziej, że na nią ataki agitatorów są dziś głównie zwrócone.

Otóż o wsi polskiej znajdujemy ciekawy ustępik nieco dalej. Protestuje bowiem przeciw agitacji, „usiłującej dążenia chłopów zwrócić **wyłącznie ku kwestji agrarnej".** Tak, tego pp. endecy **nie lubią** — radykalnej reformy rolnej nie chcą. Widzieliśmy **to już** podczas niedawnego zjazdu endeckich działaczy wiejskich.

Wreszcie — **demokracja. To** wróg najważniejszy. Przede wszystkim hasło demokracji łączy dziś robotnika i chłopa. A właśnie **tego połączenia endecja najbardziej się boi!** Stąd uderzenie w demokrację, jako czynnik rzekomo niosący pomoc komunie:

> Nie jest bez znaczenia także *pomoc w propagandzie* (!), jaką dają komunizmowi liczne żywioły radykalne, „postępowe", *„demokratyczne"*. Wyrósłszy pod wpływami masońskimi i widząc główne dla siebie niebezpieczeństwo w rozwoju ruchu narodowego, rzucają one hasła, *przeznaczone do walki ze wszystkim, co narodowi daje jedność i siłę.*

Stare bajki. Ale co jeszcze? Pozatym już stosunkowo niewiele... Jakto? — a polityka zagraniczna? Sytuacja międzynarodowa? Otóż ustęp o polityce zagranicznej jest bardzo pouczający. Nic nie mówi o Francji, Anglii, Czechosłowacji. Zawiera **wyraźny zwrot w stronę Niemiec!** Czytamy np.: „Rosnący ruch narodowy doprowadził **już dwa wielkie państwa do przewrotu narodowego".** A więc chyba ślicznie: „już dwa"! Tylko dalej konsekwencje stają się wątpliwe: „To zwiększyło powikłania dotychczasowe" (z innymi państwami!). Dlaczego nie powiedzieć otwarcie: **szanse wojny światowej? Takie są** rezultaty polityki „narodowej". O linii politycznej min. Becka — ani słowa! W tym zakresie grunt do „konsolidacji", jak widać, przygotowany. Endecy b. zaboru pruskiego chyba będą — **zachwyceni?!**

Dalej idą **umizgi do wojska,** podkreślające zbyt mały kontakt armii ze społeczeństwem (endeckim). A na samym końcu uchwała stwierdza, że obecna chwila w położeniu zewnętrznym państwa jest **„wyjątkowo niepewna";** wreszcie doradza kierownikom pracy endeckiej, by „chronili szeregi od ulegania wszelkim **podszeptom,** usiłującym ich pracę wykoleić". Zagadkowe są te „podszepty"...

Ale to już wszystko. A gdzie np. **problem socjalny w Polsce?!** Ciężkie, nad wyraz ciężkie położenie chłopa i robotnika?! O tym ani słowa! A problem gospodarczy, szkolny? Ani słowa!... To się nazywa „narodowy" program!

Synteza: uchwała (o której jeszcze napiszemy), jest programem faszyzmu hitlerowskiego typu, skierowanym przeciw demokracji oraz socjalnym postulatom **chłopa** i robotnika.

***

„Wiecz. Warsz." powiada, że na zasadzie autentycznej interpretacji — rozumie **uchwałę w ustępie o konsolidacji w sposób następujący:**

> Uważamy — na podstawie nie tylko własnego rozumowania, ale także *informacyj, uzyskanych z kół Stronnictwa Narodowego,* że Stronnictwo, odnosząc się *negatywnie do akcji konsolidacyjnej płk. Koca,* wysuwa koncepcję szerszego i głębszego zjednoczenia, opartego *na bezkompromisowym programie narodowym.* Warunkiem i wynikiem takiego zjednoczenia powinien być *rząd o wyraźnym obliczu narodowym,* któryby przebudował Polskę na państwo Narodu Polskiego.

Jeśli tak — w takim razie na razie niema chyba widoków na endecko - sanacyjną „konsolidację"...

K. Cz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Po klęsce na polach Guadalajary

Faszyzm włoski szykuje nowe dywizje

na fronty Hiszpanii

Z POGRANICZA WŁOSKIEGO W KWIETNIU

Jak się to zaczęło? Ano tak: w dniu 8 marca Mussolini wysłał na front Guadalajary 4 dywizje, których zadaniem było zdobyć Madryt. Mussolini, w drodze do Libii na krążowniku „Pola" „podniecał" telegraficznie dowództwo, oczekując każdej chwili wiadomości o zdobyciu Madrytu. Urządził to zgo dnie ze swym zamiłowaniem do gestów teatralnych: wiadomość o upadku Madrytu miała go dosięgnąć właśnie, gdy był w drodze. Jego eksperci wojskowi ani na chwilę nie wątpili, że Madryt padnie. Tymczasem po kilku dniach przyszła klęska. Faszyści Madrytu nie zdobyli, natomiast wojska ludowe hiszpańskie zdobyły: 1.300 jeńców włoskich, 24 działa, setki karabinów maszynowych najnowszej konstrukcji, 100.000 litrów benzyny, która stanowi obecnie w Hiszpanii wartość bezcenną i ogromną ilość pierwszorzędnego materiału wojskowego.

Do Włoch wiadomości o tej klęsce nadeszły natychmiast, drogą radiową.

Trzeba bowiem wiedzieć, że radiostacje w Madrycie, Walencji i Barcelonie nadają bardzo często audycje w języku włoskim, przeznaczone tak dla oddziałów włoskich, walczących w Hiszpanii po stronie gen. Franco, jak i dla samej ludności Włoch. Audycje te, pomimo ostrych kar, nakładanych na wypadek stwierdzenia, że są one słuchane we Włoszech, cieszą się wśród ludności robotniczej, rolniczej i wśród sfer inteligentnych itał powodzeniem wprost nie do opisania. Można bez przesady stwierdzić, że ta „propaganda w eterze" przygotowała częściowo klęskę dywizyj włoskich w Hiszpanii, albowiem wywołała wśród żołnierzy, wysyłanych rzekomo do Abisynii, a wysadzonych na brzeg Hiszpanii nastrój wyraźnej niechęci przeciw imprezie wojennej Mussoliniego w Hiszpanii.

Jak przyjęto wieść o klęsce oddziałów włoskich — w samych Włoszech? Proszę mi wierzyć, że wieści o tej klęsce wywołały we Włoszech wrażenie wprost wstrząsające. Lud włoski, który żadnej nie czuje niechęci do ludu hiszpańskiego, a przeciwnie współczuje wyraźnie jego walce i życzy mu w tej walce powodzenia, cieszy się z klęski faszyzmu i łączy z tą klęską nadzieje swoje własne. Bo, pomimo powszechnego żalu, że padć musiały ofiary włoskie na polach Guadalajary, niemniej powszechne jest przekonanie, instynktowne wprost, że klęskę, poniesioną w Hiszpanii przez dwie dywizje włoskie, należy zapisać wyłącznie na rachunek faszyzmu włoskiego. Wspominałem przed chwilą o nadziejach, jakie łączy lud włoski z dalszym rozwojem sytuacji na froncie hiszpańskim. Nadzieje te sięgają bardzo daleko. Wszędzie, pomimo teroru policji politycznej, która, czując nastrój kraju, popro stu szaleje i dokonywa aresztowań na lewo i na prawo, masy ludowe manifestują przekonanie, że klęska ta, jest równoznaczną z klęską faszyzmu jako takiego. Jest to czynnik nowy i dlatego godny uwagi.

Ale równocześnie zdają sobie sprawę faszyści włoscy sprawę i z tego, że Hiszpania znajduje się w obliczu nowych, gwałtownych ataków ze strony faszyzmu, który rozjuszony z powodu doznanej klęski, będzie usiłował odegrać się w opinii międzynarodowej, jak i własnej go kraju jakimś sukcesem. Taki bowiem sukces, jak uczy doświadczenie, jest obecnie koniecznością wprost życiową dla Mussoliniego. Organizuje więc faszyzm ekspedycję nowych dywizyj, gwiżdżąc sobie na nieinterwencję, a zarazem usiłuje przywrócić w szeregach wysyłanych do Hiszpanii oddziałów — dyscyplinę.. strachem. Wia domo bowiem, że dowództwo oddziałów włoskich w Hiszpanii otrzymało instrukcje, aby oficerów, winnych klęski pod Guadalajara, rozstrzeliwano — dla przykładu. Krąży też we Włoszech trudna do sprawdzenia pogłoska, że dowódca jednej z rozbitych włoskich dywizji pod Guadalaja, gen. Bergenzoli, miał popełnić samobójstwo.

Sytuacja wewnętrzna we Włoszech, na tle opisanych nastrojów w związku z interwencją w Hiszpanii, zaostrza się jeszcze bardziej wskutek rosnącej drożyny i trudności gospodarczych. Pomimo rygorystycznej kontroli cen, rosną te ceny w sposób zastraszający, a zarobki, oczywiście, nie są podwyższane. Ciekawe są nastroje obecne tych kół przemysłowo - gospodarczych, które jeszcze pół roku temu upajały się nadzieją szybkiego wyrównania strat, poniesionych w wojnie abisyńskiej — strat finansowych — szybką eksploatacją zdobytego kraju. Być może, że po pewnym czasie znajdą się tam pewne surowce. Narazie brak jednak środków na eksploatację, a Anglia, na którą po cichu liczono, że udzieli pożyczkę na eksploatację Abisynii — pieniędzy nie daje. Rośnie tedy niezadowolenie w stopniu wprost proporcjonalnym do wzrostu cen, tembardziej, że szerokie masy ludności jeszcze przed obecną falą zwyżkową bez ustanku cierpiały pod obuchem szalejącej drożyzny i niskich, coraz to niższych zarobków.

Jak sobie we Włoszech wyobrażają dalszy rozwój wypadków? Gdy piszę o Włoszech, mam na myśli opinię szerokich mas, opinię antyfaszystów. Otóż opinia ta wyraża się w przekonaniu, że faszyzm pcha nieuchronnie Europę do awantury. We Włoszech krąży uporczywie pogłoska, że prezes włoskich organizacyj byłych ochotników wojennych, Delcroix, po powrocie z Niemiec, przedstawił Mussoliniemu nastroje obawy, panujące w kołach kombatantów włoskich a to w związku z możliwością komplikacyj, wojennych. Mussolini miał na to odpowiedzieć, że nie można czekać na to, aż Anglia zakończy swą akcję dozbrajania się.

Otóż, jeśli chodzi o Anglię, to pomimo buńczucznych mów, jakie Mussolini pod jej adresem wygłasza — opinia włoska nie czuje się bynajmniej zbyt silną i pewną. Pocieszają się tylko, że na wypadek konfliktu Anglia nie będzie starała się szkodzić narodowi włoskiemu, który ma zresztą do zawdzięczenia życzliwości angielskiej opanowanie Sycylii, podobnie, jak „załatwiwszy się z Napoleonem"—jeżeli można użyć tego porównania... utrzymała dobre stosunki z Francją. Takie to refleksje i takie nadzieje budzi we Włoszech, obok obaw o Hiszpanię, interwencja Mussoliniego w Hiszpanii!

Cała Sycylia słuchała w dniu 25 marca przemówienia radiowego, wygłoszonego z radiostacji madryckiej przez dowódcę batalionu „Garibaldi", tow. Randolfo Pacciardi, w którym przedstawiono obszernie przebieg walk dywizyj wysyłanych z Włoch przeciwko oddziałom włoskim po stronie wojsk republikańskich. Dowódca batalionu „Garibaldi" zapewnił matki i krewnych wszystkich wziętych do niewoli jeńców z armii włoskiej, że zostali oni otoczeni staranną opieką i że rannych opatrzono. Przemówienie to wywarło we Włoszech głębokie, wstrząsające wrażenie. Odbitki krążyły jeszcze w ciągu tygodnia ze wsi do wsi. Teraz, gdy już około 10 okrętów wróciło do Włoch z rannymi, których faszyści zdołali zebrać, nie da się już we Włoszech ukryć prawdy o walkach w Hiszpanii, choćby Mussolini groził — jak to czyni, karą śmierci za każdą niedyskrecję z pola walki. Ci ranni, ktorzy zetknęli się o oko w oko z walczącymi pod Madrytem oddziałami ochotniczymi włoskich antyfaszystów to najlepszy środek propagandy, jaki można było wymyśleć — przeciw Mussoliniemu i jego awanturze w Hiszpanii. Dodajcie do tego nastroje, które starałem się wyżej obiektywnie naszkicować, a które wywołane zostały sytuacją gospodarczą, a otrzymacie wierny, choć z konieczności bardzo szkicowo przedstawiony obraz sytuacji wewnętrznej Włoch faszystowskich.

ANTONIO BEVILACQUA.

„Młodzi Idą"

Już dziś ukaże się 1-majowy, powiększony, barwnie ilustrowany numer „Młodzi Idą", zawierający ciekawe, aktualne artykuły, reportaże, nowele i wiersze.

W numerze, między innymi:

W górę sztandary.

Nad Francją łopocą czerwone sztandary (korespondencja ze Zjazdu francuskiej młodzieży socjalistycznej).

Bunt człowieka dynamicznego.

W bagnie faszystowskiej ideologii rozkłada się młodo-endecja.

W walce z wyzyskiem.

Obfity dział sportowy.

Numer zawiera 12 stronic i kosztuje tylko 10 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7.

Koronacja i autobusy

Zarząd londyńskiego przedsiębiorstwa transportu pasażerskiego, pragnąc w okresie przedkoronacyjnym uniknąć strajku autobusów, wystąpił z nową propozycją. Zarząd proponuje, aby cały spór, dotyczący liczby godzin pracy, odłożony został na 1 miesiąc, dopóki szalony ruch londyński, spowodowany okresem koronacyjnym, nie powróci do normalnego stanu. Po miesiącu, gdy pieniądze ze zwiększonego ruchu znajdą się w kieszeniach przedsiębiorców, za rząd gotów jest poddać cały spór arbitrażowi niezależnego trybunału i przyjąć wynik arbitrażu, uznając z góry, jako zasadę, że postanowienia, wynikające z arbitrażu obowiązywałyby przedsiębiorstwo londyńskiego transportu pasażerskiego wstecz od 1 lutego r. b.

Po dramacie w Radomiu

Tylko cyfry

„ROBOTNIK RADOMIA, KIELC i SKARŻYSKA" oświetlił w granicach t. zw. możliwości cenzuralnych DRAMAT RADOMSKI z przed kilku dni. „WALKA LUDU" ogłosiła w numerze sobotnim rozmowę swego współpracownika z wiceprezydentem m. Radomia, tow. Jerzym Radomskim.

Przytaczam raz jeszcze same tylko cyfry.

1) W r. ub. Zarząd miasta mógł zatrudnić 1750 bezrobotnych; w roku bieżącym—WOBEC ZMNIEJSZENIA KREDYTÓW—można zatrudnić w najlepszym razie 560 robotników sezonowych;

2) w roku ub. dotacje Funduszu Pracy na roboty drogowe wyniosły 623.000 zł., w roku bieżącym 100.000 zł.;

3) pełne kredyty Funduszu Pracy z kwoty przeszło miliona spadły do kwoty 560.000 zł.;

4) Radom prosił BGK o kredyty budowlane na sumę 500.000 zł.; otrzymał... 50.000 zł., czyli 10% zapotrzebowania;

5) tak samo mniej-więcej wygląda sprawa przy remoncie torów kolejowych, na robotach sejmikowych i t. d.

Te cyfry nie wymagają, oczywiście, żadnych komentarzy, bo mówią same za siebie. Pozostaje tylko pytanie, jakim czołem tak i „Goniec Warszawski" próbował obarczyć socjalistyczny Magistrat Radomia odpowiedzialnością za tragiczne zajścia.

S. K.

Kwiatki

„Ozon"

Im dalej w las, tym więcej drzew. Im więcej konferencji, oświadczeń, słów, pytań i odpowiedzi, tym więcej wątpliwości i niejasności.

Wczoraj jeszcze była to organizacja, dążąca przy poparciu władz państwowych do idealnej konsolidacji opinii dla obrony kraju, sprawiedliwości społecznej, pod niesienia bogactwa narodowego i poziomu życia wsi, — a dziś to już polityczny „Obóz", który sam sięga po władzę i rządy.

Obóz, który chce rządzić, który „ma ambicję tworzenia Rządu"! A więc tak samo, jak wszystkie wyklinane partie polityczne, które się miały znaleźć poza drutami kolczastymi, odcięte od społeczeństwa — tak samo, jak P. P. S., która wysuwa hasło nowego Rządu: Rządu Robotniczo - Chłopskiego...

Ma więc „OZON" tak samo organizować, konsolidować, przekonywać, bez nacisku i przymusu — i ma dążyć do władzy.

Tylko nie będzie się nigdy nazywał „partią", ani „blokiem" — bo to też nazwa przeżyta: — będzie „Obozem".

I nie będzie „współpracował z Rządem" bo to się „zdepopularyzowało" i powoduje dziś niechęć ku tym, którzy wczoraj jeszcze, jak np. pp. płk. Koc, sen. Barański, gen. Galica i prez. Starzyński, widzieli największą cnotę wobec państwa w należeniu do „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".

„OZON" nie żąda dla siebie poparcia ze strony Rządu — „nie ma nic z Rządem wspólnego", a jeżeli chce pomocy, to... tylko dla przeprowadzenia swych celów: obrony kraju i powszechnego dobra.

Tylko może byłoby słuszniej — gdyby prawo decyzji w tych kwestiach: jak bronić Polski, jaką prowadzić politykę zagraniczną, co robić dla podniesienia dobrobytu — czy stosować dalej politykę deflacyjną pp. Matuszewskiego i Koca, która zbankrutowała i spotkała się z potępieniem najpoważniejszych powag świata, czy politykę wielkich inwestycyj i pracy—gdyby to prawo zachował, obok ciał ustawodawczych, Rząd, odpowiedzialny za to wszystko konstytucyjnie?...

Dwa ośrodki „dyspozycji" w jednych i tych samych kwestiach— to chyba za dużo.

n. t.

Cóż to—obecnie zgoda?

W pożyciu domowym małżeństwa K. stale dochodziło do awantur, a już najgorzej było wczesnym rankiem. Epitety, którymi darzyli się małżonkowie, zupełnie nie były podobne do tych czułych słów, jakie zamieniali, będąc jeszcze narzeczonymi.

„Daj mi więcej pieniędzy..." — wołała pani K., „to nie będziesz potrzebował pić takiej marnej kawy na śniadanie. Wtenczas i ja potrafię przyrządzić dobrą kawę...".

„Tutaj zupełnie niepotrzeba wielkich wydatków..." krzyczy na to w odpowiedzi pan K. „To takie bardzo proste, że nie będziesz ze mną źle. Ty nie używasz kawy „Enrilo". Czy o tym jeszcze nie słyszałaś? Tylko kawa „Enrilo", gdyż jest ona zupełnie nowym wynalazkiem i w użyciu najtańsza!"

Od tego czasu kłótnie w domu państwa K. ustały jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. A przyczyna tego prosta! (J.).

ś. † p.

ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ

członek Komitetu Wykonawczego Unii Pracowników Umysłowych

zmarł dnia 25 kwietnia 1937 r.

Walczył o wyzwolenie klasy pracującej.

Cześć Jego Pamięci!

Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ

członek Zarządu i współzałożyciel Sekcji Pracowników Umysłowych P. P. S.

zmarł dnia 25 kwietnia r. b., po długiej i pełnej cierpień chorobie, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3 popoł. z kaplicy św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim.

W zmarłym tracimy dzielnego, wiernego towarzysza walki i przyjaciela młodzieży robotniczej.

Sekcja Pracowników Umysłowych P. P. S.

Dzielnica Praska P. P. S.

Okręgowy Wydział Młodzieży P. P. S.

Hołd zasłudze

W rocznicę śmierci tow. Dr. Budzińskiej-Tylickiej

Przybrana odwświętnie kwiatami poczekalnia Poradni Świadomego Macierzyństwa w Warszawie zapełniła się tłumem ludzi. To nie, jak zwykle, pacjentki, czekające na pomoc lekarską, ale ci wszyscy przyjaciele, którzy przyszli oddać hołd Zmarłej tow. Dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Poradnia jej imienia, złączona jest najściślej z działalnością Jej lat ostatnich; jest OSTATNIM DZIEŁEM naszej nieodżałowanej Zmarłej.

„Pomóc kobietom" — to była idea tow. Dr. Budzińskiej - Tylickiej; pomóc biednym, niezaradnym, ugniatającym się pod brzemieniem losu; pomóc tym najbardziej upośledzonym.

Krzywdę kobiet odczuwała tow. Budzińska - Tylicka najsilniej. Jej działalność od lat najwcześniejszych związana jest z ruchem kobiecym.

Już sam wybór zawodu był dla Niej bardzo charakterystyczny.

Należała do tego pokolenia kobiet, które po naukę jeździło na uniwersytet do Paryża, bo podwoje wyższych uczelni w kraju były dla kobiet zamknięte.

Zawód lekarza nie był dla tow. dr. Budzińskiej - Tylickiej wykonywaniem praktyki, był powołaniem, był zadaniem życia. Tak pojmowało pracę lekarza stare pokolenie pierwszych pionierek. I dlatego do Paryża jeździło się na medycynę nie z myślą o przyszłym zarobkowaniu, ale z myślą, aby swoją wiedzą pomóc kiedyś cierpiącym.

A na pierwszym miejscu tymi, którym należało pomóc, były kobiety. Ta myśl przewodnia, ta idea snuje się, jak nić czerwona, przez całe Jej życie.

Była z pokolenia tych starych dawnych emancypantek, które przemycały do kraju myśl o zdobyciu praw politycznych dla kobiet. Ich działalność wywoływała uśmiech politowania i zgorszenie u przeciwników, a entuzjazm zwolenniczek.

Zbudzić kobiety do walki o należne im prawa, powołać je do samodzielnej pracy — te wszystkie hasła pierwszych bojowniczek, — które dziś są truizmem, były w owym okresie burzeniem tradycji, a wcielanie ich w życie czynem rewolucyjnym.

Od stowarzyszeń kobiecych znalazła tow. Dr. Budzińska - Tylicka drogę do partii socjalistycznej. Zaprowadziło ją tam serce czułe na wszystkie krzywdy i niesprawiedliwości społeczne.

I na terenie partii była tow. Dr. Budzińska - Tylicka przede wszystkim działaczką kobiecą: czy to w centralnym czy w Warszawskim Wydziale kobiecym. Była niestrudzona, zawsze chętna, zawsze gotowa na wezwanie pójść na „najgorszą dzielnicę" na najmniejsze zebranie, wszędzie tam, gdzie ją wezwano, gdzie była potrzebną.

W niedzielę, 25 kwietnia, w poradni Jej imienia, odbyła się w rocznicę śmierci tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej uroczystość odsłonięcia Jej portretu. Hołd przyjaciół i towarzyszów.

Z ram obrazu spogląda na nas Jej twarz, młoda i pełna energii: taka pozostanie w naszej pamięci i sercach. Zawsze młodą, mimo że pamiętamy jej siwe włosy i twarz, na której życie wyżłobiło zmarszczki. Życie osobiste miała ciężkie, niejeden cios ją dotknął, ale tylko najbliżsi o tym wiedzieli, gdyż w pracy społecznej miała niewyczerpaną energię i młodzieńczy entuzjazm.

Zdumienie ogarniało wszystkich, gdy szereg mówców podkreślał jej zasługi, w tylu najróżnorodniejszych instytucjach pracowała, będąc nie tylko biernym „członkiem zarządu" ale czynną działaczką, a przeważnie założycielką i inicjatorką.

Tow. Kłuszyńska w imieniu zarządu Rob. Tow. Służby Społecznej, podkreśliła, że są ludzie niezastąpieni. Działalność ostatnich lat tow. Budzińskiej-Tylickiej jest jak najściślej związana z Robotn. Tow. Służby Społecznej, którego była założycielką.

W imieniu zrzeszenia lekarek przemawiała dr. Garlicka, która podnosiła znaczenie ofiarnej pracy Zmarłej.

Następnie przemawiały: ob. Chmieleńska w imieniu klubu kobiet pracujących i tow. Raabe w imieniu radnych m. Warszawy; tow. Stankiewiczowa w imieniu klubów z prowincji; tow. Woszczyńska w imieniu PPS; dr. Stembrowicz jako przedstawiciel Komisariatu Rządu; dr. Knape w imieniu Tow. Medycyny Społecznej.

Orkiestra Elektrowni, pod batutą tow. Turczyńskiego, odegrała marsza żałobnego, a tow. Kłuszyńska dokonała odsłonięcia portretu.

Wszyscy głęboko wzruszeni powstali, oddając cześć niestrudzonej pracy i wielkiemu sercu zasłużonej działaczki.

STEFANIA KRYGIEROWA.

∴

Część uczestników udała się po uroczystości na grób tow. Budzińskiej - Tylickiej z kwiatami; delegatki Klubu Kobiet Pracujących ze sztandarem.

Święte miasto Missolungi

W niedzielę, 25 b. m., miasto Missolungi w Grecji środkowej, w pobliżu zatoki Patras, ogłoszono w uroczysty sposób, jako miasto święte, a to z powodu niezwykłego bohaterstwa jego mieszkańców w wojnie wyzwoleńczej z przed zgórą 100 lat.

Jak wiadomo, w mieście tym podczas oblężenia zginął wielki poeta angielski Byron, który walczył jako ochotnik w armii greckiej.

Wiadomości z całej Polski

URZĘDNIK KOLEJOWY ZASTRZELIŁ SIĘ W BIURZE DYREKCJI P. K. P.

W sobotę we wczesnych godzinach rannych w biurach Dyrekcji PKP w Krakowie zastrzelił się Józef Wolski, asesor referatu ochrony kolejowej przy biurze personalnym.

Wolski przyszedł do biura o g. 6-ej rano. Zapytany przez woźnego o przyczynę tak wczesnego zjawienia się, oświadczył, że ma do odrobienia zaległości. Woźny wyszedł wówczas z biura, a gdy wrócił o godz. 8-ej, zastał zimne zwłoki Wolskiego, leżące na podłodze z przestrzeloną głową. Obok zwłok leżał służbowy rewolwer, którym Wolski popełnił samobójstwo.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które wdrożyły dochodzenia.

Zwłoki denata przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

UCZENICA ZASTRZELIŁA KOLEŻANKĘ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

W Leżajsku koło Ruszowa, w czasie ćwiczeń na strzelnicy małokalibrowej przy państw. gimn. koedukacyjnym, uczenica Maria Bohrer strzeliła z karabinku do tarczy, jednak przez nieostrożność trafiła w tył głowy swą koleżankę, Gizelę Guzik, kładąc ją trupem na miejscu.

O wypadku zawiadomiono prokuraturę w Rzeszowie. Po przeprowadzeniu oględzin i sekcji, zwłoki wydano rodzinie.

SKAZANIE SOŁTYSA - DEFRAUDANTA.

Feliks Woźniak, sołtys wsi Ludwików w pow. radomskim, został skazany za przywłaszczenie 1654 zł. z pieniędzy skarbowych na rok więzienia.

ODKOPANO 42 POCISKI ARTYL. Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY.

W Kowlu przy ul. Wierzbowej Antoni Białak natrafił w czasie kopania w ogrodzie na pocisk artyleryjski, pochodzący z czasów wojny. Władze przeprowadziły dalsze poszukiwania. Znaleziono 42 artyleryjskie pociski, średnicy 22 cm. Amunicję, znajdującą się w stanie dobrym, zabezpieczono.

POSTRZELONY PRZEZ ESKORTĘ POCIĄGU.

W lesie między Zawierciem a Łazami znaleziono leżącego na ziemi ciężko rannego 32-letniego Kwietnia z Zawiercia. Jak się okazało, Kwiecień został w nocy postrzelony przez eskortę pociągu towarowego, wiozącego węgiel.

Nowe Książki

Wśród poetów

EUGENIUSZ ŻYTOMIRSKI. — PIERWSZE PRZYKAZANIE. — Warszawa, F. Hoesick, 1937; str. 48.

Trzeci z rzędu tomik wierszy Żytomirskiego świadczy podobnie jak dwa poprzednie, że poezja jest dlań potrzebą wewnętrzną, nakazem serca — przedewszystkim. W tych prostych i szczerych strofach, których wartością główną jest prawda przeżycia zasilająca liryczne napięcie, nie ma nic z pozy, efekciarstwa i rymotwórczego zawodnictwa.

„Brak formalistycznego, zgóry założonego przymusu i niechęć do sztucznych eksperymentów — pisałem dwa lata temu o wierszach Żytomirskiego „Do Przyjaciela"— przyczyniają się walnie do tego, że jego wiersz niemal zawsze jest pełen ciepłego liryzmu i szczerości uczucia"... Słowa te powtórzyć dziś mogę z czystym sumieniem, podając dla uzasadnienia takie wiersze z najnowszego zbioru, jak „Świt spełniający", „Okrutna sprawiedliwość", „Zabawa z dzieckiem", „Serce i zmysły" i in.,

Żytomirski nie waha się zwierzać czytelnikowi ze swych najbardziej osobistych i — bolesnych przeżyć. Odczuwamy tu nieraz zakłopotanie podobne temu, jakie ogarnia nas na widok cierpienia i bólu, któremu zaradzić nie możemy. Poeta rozumie to i we wstępnym wierszu prosi jakby o przebaczenie: „Skorom śpiewać miłość swą raczył — śpiew musiałem dosnuć do końca"... Do dramatycznego tej miłości finału... Intymny, kameralny rodzaj liryki Żytomirskiego, stroniącej raczej od szerokich szlaków życia, najlepszy swój wyraz znajduje w cyklu „Pierwsze przykazanie".

B. D.

Restauracja z sobowtórami znakomitości

W Nowym Jorku powstała niedawno nowa, bardzo wytworna restauracja, ściągająca do siebie liczną klientelę z bogatych sfer mieszkańców olbrzymiego miasta, tudzież z pośród zamożnych przyjezdnych.

Posłuchajmy, jaką to atrakcję wymyślił właściciel lokalu, która ściąga tak licznych gości.

Błyszczące, dwuskrzydłowe drzwi otwiera portier. Mimowoli rzucamy na niego spojrzenie. Sen czy jawa? Przecież tego portiera znamy z ekranu. Clark Gable we własnej osobie. Jeśli nie we własnej osobie, to w każdym bądź razie szalone podobieństwo. Podchodzimy do szatni, gdzie o wytwornych rysach, o głębokim melancholijnym spojrzeniu i o tak znanym nam uśmiechu odbiera płaszcz. Nie należy do dobrych manier przyglądanie się garderobianej, ale pokusa jest wielka, bo to przecież nie kto inny jak Marlena Dietrich doręcza nam majestatycznym ruchem numerek, a tuż obok przyjmuje garderobę od innego gościa Katarzyna Hepburn. Co, u licha — myślimy — czyżby największe sławy Hollywoodu opuściły stolicę filmu i dla żartu objęły dzisiaj służbę w tym lokalu?

Zanim jednak odpowiemy sobie na to pytanie podbiega do nas Jan Kiepura, „chłopak z Sosnowca", i, mile uśmiechając się, wskazuje nam stolik. Zanim zdążyliśmy ochłonąć z wrażenia, staje przed nami z kartą potraw sama Greta Garbo, prosząc o dokonanie wyboru. Spokojnie, nie drgnąwszy ani jednym muskułem i z wyrazem dumy na wykutym jakby z marmuru obliczu przyjmuje boska Greta dyspozycje.

Nie na tym koniec. Bo oto orkiestra zasiada przy pulpitach i po chwili rozlegają się upojne tony wiedeńskiego walca. Któż to jest ten pan, który wyorderowany, który zajął miejsce na podium kapelmistrza i tak znakomicie prowadzi orkiestrę? Ależ to sam „król walców" Jan Strauss". Czyżby zmartwychwstał po to, żeby w nowojorskim lokalu restauracyjnym dyrygować orkiestrą?

Przyglądamy się orkiestrze i wzrok nasz zatrzymuje się na pianiście, odwróconym do nas tyłem. Znamy jednak tę barczystą postać o pochylonych nieco plecach i o rozwichrzonej czuprynie. Podchodzimy bliżej. Tu już pan restaurator przekroczył granice tego, co jest w Europie dopuszczalne. Przy fortepianie skupiony w sobie i ponury siedzi Ludwig von Beethoven. W Ameryce to jednak uchodzi.

Nie trzeba chyba dodawać, że właściciel retauracji z wielkim trudem dobrał sobowtórów wymienionych znakomitości, a pomysł jego napędza mu gości do lokalu i krocie do kieszeni.

Walne zebranie R. T. P. D.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci niniejszym zawiadamia, że dn. 27 maja r. b., w lokalu zakładu Towarzystwa w Helenowie pod Warszawą, o godz. 10,30 w pierwszym terminie, o godz. 11-ej w drugim terminie, bez względu na liczbę członków, odbędzie się

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium.

2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.

3) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.

4) Preliminarz budżetowy na r. 1937/38.

5) Referat „Zadania wychowawcze Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci".

6) Wybory: a) uzupełniające do Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego.

7) Wolne wnioski.

Kącik radiowy

CIEKAWA DYSKUSJA.

Tradycjonalizm i rewolucjonizm— oto tytuł dzisiejszej dyskusji o godz. 19. Zagają prof. K. Górski i prof. M. Limanowski.

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI PRZEDŁUŻONY DO 1 CZERWCA 1937 R.

Na skutek licznych próśb mieszkańców wsi i organizacyj wiejskich termin Wielkiego Konkursu Radiowego dla wsi, który upływał z dniem 1 maja, został obecnie przedłużony do dn. 1 czerwca b. r.

Uczestnicy konkursu mogą zdobyć 500 cennych nagród, jak żywy inwentarz, radiowe odbiorniki lampowe, narzędzia rolnicze, rowery, gramofony, zboże na zasiewy, nasiona, drzewa owocowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Aby zdobyć jedną z tych cennych nagród, wystarczy do dn. 1 czerwca pozyskać wśród sąsiadów i znajomych jak najwięcej abonentów radiowych. Listę pozyskanych abonentów należy do dn. 15 czerwca b. r. przesłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

W Wielkim Konkursie dla Wsi może brać udział: każdy mieszkaniec wsi, dalej każda gmina lub gromada wiejska, świetlica i dom ludowy,— a wreszcie każda wiejska organizacja społeczna.

Radio warszawskie

WTOREK, 27 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty) 8.80 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: Baśń o trzech siostrzyczkach — obrazek Lucyny Krzemienieckiej. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Ork. P. R. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert rozrywkowy z udz. Mariana Demara (płyty). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert ukraińsk. chóru im. Łysenki pod dyr. S. Sołohuba. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert solistów: J. Rosenberg-Schindlerowa — fortep., J. Sowilska — śpiew, prof. Urstein — akomp. 17.50 Pogromca — monolog Zdz. Karczewskiego. 18.00 Pog. akt. 18.10 Współpraca sportu szkolnego ze sportem zawodniczym — pog. 18.20 Jazzowe piosenki — (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Tradycjonalizm i rewolucjonizm — dyskusję zagają prof. K. Górski i prof. M. Limanowski (z Wilna). 19.20. Straussowie — koncert w wykonaniu orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 20.00 Pogad. muzyczna. 20.15 Koncert Symf. z sali domu katolickiego „Roma". Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i Poznański Chór Archikatedralny pod dyr. ks. W. Gieburowskiego. W przerwie ok. godz. 21.15: Dzien. wiecz. i Pogad. akt 2230 Powieściopisarz a fabrykant powieści — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty).

Warszawa II

13.10 Koncert solistów (płyty). 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka tan. z danc. „Cafe-Club" w Warsz.

ŚRODA, 28 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.— 12,40 Dziennik poł. 12.50 „Normalizacja sprzętu w gospodarstwie domowym" — pogadanka. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Ork. Otto Dobrindt'a i lekkie duety (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 Obrazek J. Sokołowicza dla dzieci starszych. 16.30 Polskie pieśni ludowe i utwory skrzypcowe w wyk. Olgi Łady — śpiew. 17.00 „W walce ze szpiegostwem" — odczyt, wygł. J. Jaworski. 17.15 Koncert kameralny w wykon. M. Szaleskiego — altówka i J. Lefelda — fortepian. 17.50 „Kwietniowe notatki przyrodnika" — pog. — 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 „Orkiestra Roberta Renarda" (płyty). 18.45 Program. — 18.50 „Młodzież wiejska przy pracy na roli" — pog. 19.00 „Entuzjaści a środków Wych. Fiz." 19.25 „Słynni dyrygenci": „Feliks Weingartner"— (płyty). 20.10 Zespół Almar i Otten z udz. 2-ch fortepianów. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. akt. 21.00 „Opowieść o Chopinie" w opracowaniu Witolda Hulewicza, przy fortepianie H. Sztompka. 21.45 Lekkie melodie w wyk. Kreislera (płyty). 22.10 Dramat Kalidasy p. t.: „Sakuntala". — Opr. Z. Falkowski. Muz. T. Kassern (z Poznania)

WARSZAWA II.

13.10 J. Massenet: „Manon"—opera w 5-ciu aktach. (płyty Columbia) 14.00 „Wiadomości z życia Warszawy". 23.05 „Stare przeboje" — aud. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i solistów

E. C. Bentley i H. W. Allen 32)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— Słowa jego brzmiały właśnie tak, jak nam zaraportowano — odpowiedział inspektor, który zaliczał praktyczną znajomość francuskiego do swych cech zawodowych. — Powiedział, że cudzoziemiec wydawał się „souffrant" i „un peu toqué", — a jeżeli pan uważa, że może to znaczyć cośkolwiek innego, niż powiedziałem — proszę bardzo... No, jak miałem właśnie powiedzieć, gdy mi pan przerwał, Fairmana widziano następnie, gdy kupował kartę okrętową na powrót popołudniowym okrętem do Newhaven. Jeden z naszych ludzi, sprawujących straż w porcie, poznał go według opisu, jaki przetelefonowaliśmy, a także po inicjałach na walizce. No, więc człowiek nasz pojechał także, aby go mieć pod obserwacją. A potem — do diaska! — czy wie pan, co zrobił ten szaleniec? Zaledwie okręt wypłynął z portu — podszedł do bariery, przelazł przez nią i właśnie miał skoczyć do wody, gdy sierżant Hewett chwycił go za marynarkę i spodnie i zatrzymał, póki nie przyszła załoga i nie wciągnęła go napowrót na pokład. Mieli ładną bójkę, powiada Hewett — ma teraz posiniaczone oko, — a usta jak wątrobę, przedziurawioną w środku... Hewett zatrzymał go za usiłowane samobójstwo i właśnie pod tym pozorem teraz go mamy u siebie.

Trent nie ukrywał zdumienia. — Fairman próbował się utopić? A potem... powiada pan...

— Chwileczkę — przerwał inspektor. — Niech mi pan pozwoli opowiedzieć to po swojemu. Wkrótce po sprowadzeniu Fairmana do domu i oskarżeniu go o usiłowane samobójstwo, otrzymaliśmy w Scotland Yardzie list, który Fairman wysłał z Newhaven tuż przed odejściem okrętu do Dieppe. List ten nie zawierał nic, prócz zeznania, że to on właśnie zastrzelił Randolpha. Krótko, ale wyraźnie. Mam tu kopię.

Bligh podniósł się i otworzył teczkę, leżącą na bocznym stoliku, z której wyjął pisany na maszynie dokument.

— Zanim przeczyta to pan, opowiem o rezultatach naszych badań w Claypole, które nadeszły już do Londynu. Fairman cieszył się tam doskonałą opinią, chociaż odznaczał się pewną rezerwą; — nie miał, jak można wnosić, towarzyskiego usposobienia. Był całkowicie oddany pracy w szpitalu dla umysłowo chorych. Spełniał tam, oprócz swych normalnych obowiązków, jakąś działalność eksperymentalną — i zdradzał objawy przemęczenia. Przed miesiącem zapadł na ciężką influencę i zdaje się, że wrócił do pracy, kiedy jeszcze nie był zupełnie zdrów.

Okazuje się, że potem został nagle zredukowany z personelu szpitalnego z sześciomiesięczną pensją, zamiast wymówienia. Otrzymał wczoraj rano list, zawiadamiający go o tym, i list ten pokazał jednemu ze swych kolegów. Nie podano w nim żadnego motywu. Autor listu, kierownik lekarski, dr. Dallow, oświadczył policji wyraźnie, że nie ma obowiązku tłumaczyć swego postępku i że tego nie zrobi, gdyż szpital jest instytucją, pozostającą pod zarządem ściśle prywatnym. Oczywiście, tak się przedstawiała sprawa rano, kiedy nie wiedział jeszcze, dlaczego policja objawia takie nagłe zainteresowanie Fairmanem — i kiedy sami właściwie nie wiedzieliśmy jeszcze nic poza tym, że tabliczkę Fairmana znaleziono na miejscu zbrodni.

Dowiedzieliśmy się również, że Fairman, otrzymawszy wymówienie, odbył z Dallowem rozmowę, która nie trwała długo; po odbyciu jej był wymizerowany i zrozpaczony. Wyszedł ze szpitala około trzeciej z torbą podróżną, nie zamieniwszy z nikim słowa. Bileter, który go znał, zauważył, że wsiadł do pociągu 3.10, który przyjeżdża do st. Pancras o 7.30. Mogę jeszcze powiedzieć, że wśród przedmiotów, które znaleziono przy nim po aresztowaniu, znajdowała się zmięta kartka papieru z londyńskim adresem Randolpha. No, jak to według pana wygląda?

— Źle — rzekł Trent, patrząc w podłogę. — Nie wyobrażam sobie, by mogło wyglądać gorzej...



Gazy z Sewilli..

Quiepo de Liano się pieni,
Łgarz oto poczuł odrazu,
Że wojska rządowe w walce
Użyły bojowych gazów...

Drze się radiota sewilski,
Wrzeszczy sewilski błazen,
A gdy te „gazy“ odkrywał,
Był sam z pewnością pod
gazem...

Tad.

Pod ostrym kątem

Dwa samoloty

W czasie wojny światowej lotnictwo odgrywało małą rolę.

Dzisiejsze ciężkie lotnictwo bombardujące było jeszcze w powijakach. Ale rozwój techniki po wojnie siedmiomilowymi krokami kroczył naprzód. Dziś lotnictwo jest bronią naj ważniejszą i często w bitwach i wojnach decydującą. Wojnę w Abisynii wygrał Mussolini właśnie dzięki lotnictwu. W r. 1896, podczas pierwszej grabieżczej wyprawy abisyńskiej, Włosi zostali sromotnie pobici w słynnej bitwie pod Aduą. Nie mieli jeszcze wówczas Włosi aeroplanów...

Lotnictwo, które miało zbliżyć narody, które miało rozbić mury graniczne między państwami, stało się najstraszliwszą bronią. Oto obecnie w Hiszpanii samoloty włoskie i niemieckie sieją śmierć i zniszczenie i przepiękne miasta hiszpańskie zamieniają w gruzy i zgliszcza.

Czyż tylko w tym celu, do mordu i zniszczenia, wynalezione zostały i są doskonalone samoloty, najszybsze ptaki przestworzy?

Pamiętam następujący epizod. Kilka lat temu, jesienią, gromady ptaszków, lecąc na południe, natrafiły w Austrji na nagłą falę zimna. Ptaszki przemarznięte i bez sił opadły na ziemię. Wówczas przybył im z pomocą samolot. Zebrano tysiące ptaszków, naładowano w skrzynki i przewieziono samolotami do Włoch. Tysiącom ptaszków samolot uratował życie... Sentymentalny obrazek, prawda?

Dziś z samolotów zrzuca się bomby, straszliwie masakrujące dzieci i kobiety hiszpańskie. Lotnicy z karabinów maszynowych ostrzeliwują bezbronną ludność.

I oto drugi obrazek. „Prager Tageblatt“ donosi, że do Barcelony przybył transport ludzkiej krwi dla celów leczniczych. Krew ta wysłana z Genewy drogą lotniczą w ilości 10 litrów ma zapoczątkować regularne transporty z Genewy i Lozanny do Hiszpanii. Należy podkreślić, że pomiędzy ochotnikami, oddającymi swoją krew, jest dużo osób z otoczenia Ligi Narodów i międzynarodowych kół w Genewie. Krew ta służyć ma do transfuzji dla ciężko rannych bohaterskich żołnierzy armii ludowej...

Rzym wysyła ciężkie bombowce do niszczenia i do rozlewu krwi. Genewa wysyła krew, zaofiarowaną przez szlachetnych przyjaciół walczącego ludu hiszpańskiego.

Który z tych samolotów ma być symbolem dwudziestego wieku? Samolot-ambulans, czy potworny bombowiec, zasłaniający nam słońce?

Ob.

PRZED ŚWIĘTEM 1 MAJA

Prasa burżuazyjna, a zwłaszcza nacjonalistyczna i brukowa, dużo miejsca poświęca Swiętu Robotniczemu 1 Maja.

Martwią się na „na zapas“ i obszczekują na wszystkie możliwe sposoby doroczny przegląd sił proletariatu zorganizowanego pod czerwonym sztandarem socjalizmu.

Wypisuje ta prasa przeróżne bzdury, nie pozbawione zresztą tak miłego jej, po smaczku denuncjacji i wołania o interwencję władz bezpieczeństwa. Kłamstwo na kłam stwie jedzie, a doskonale wiemy, że po 1 Maja sprawozda nia będą również kłamliwe.

Powtórzy się to, co czytamy od lat:

„Tegoroczny obchód majowy wypadł o wiele słabiej, niż lat poprzednich...“

...„W pochodzie pierwszomajowym przeważały grupy żydowskich wyrostków, wznoszących okrzyki antypaństwowe i prowokujące naród polski...“ „Dorosłych robotników w pochodzie pierwszomajowym coraz mniej...“ „Sprawozdawca nasz oblicza, że w porównaniu z rokiem poprzed nim ilość demonstrujących zmalała do połowy..“ i t. d. i t. d. wedle utartej i doskonale już zbanalizowanej metody wrogiej nam prasy.

Obecnie już przed 1 Maja wyścig głupoty i kłamstwa jest wprost rozbrajający.

Centralny, niby — to poważny, organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy“ robi już nastrój i specjalnie martwi się „Pierwszym Maja w Łodzi“.

Czytamy:

„Według twierdzenia „Arbajter Cajtung“, łódzka PPS będzie w tym roku święto pierwszomajowe obchodzić w trochę rozluźnionym związku z Zydami.

„Przede wszystkim w roku bieżącym jest inaczej niż zawsze tym, że się nie wyłania międzypartyjnego komitetu majowego ze wszystkich kierunków, które uczestniczą w uroczystości ma owej, jak to było corocznie, lecz komitet czysto pepesowski. Wszystkie inne kierunki są tylko dopuszczane, ale nie mogą decydować o żadnych sprawach. Drugą inowacją jest, że demonstracja podzielona została na odrębne odłamy narodowościowe: polski, żydowski, niemiecki, — za każdy oddzielny odłam odpowiedzialna jest partia odnośnej narodowości, która bierze udział.“

„Nasz Przegląd“ widzi już w tych innowacjach przejaw „separatyzmu nacjonalistycznego“ i niewdzięczność PPS., której kandydaci do rady miejskiej zwyciężyli dzięki pomocy żydowskiej, dzisiaj zaś robotnik żydowski staje się dla PPS trefnym...

Pragniemy uspokoić redakcję „Naszego Przeglądu‘ zbyt zdenerwowaną nieistniejącym jeszcze wcale „separatyzmem“ PPS. W dniu 1 maja będzie jeden obchód, a tylko podzielony na odcinki: polski, żydowski i niemiecki. PPS nie zamierza wcale zdradzać Zydów.“

Przytaczamy w całości przydługi i przygłupi wywód „W. D. N.“ by unaocznić typową endecką, łajdacką metodę oszukiwania swych zaczadzonych czytelników.

Wiemy bardzo dobrze, że w endeckich redakcjach prasa socjalistyczna jest czytana bardzo sumiennie i bardzo dokładnie.

Nie może ani na chwilę ulegać wątpliwości, że redaktorzy „W.D.N.“ czytali w „Łodzianinie“ wiadomość o decyzji Starostwa Grodzkiego, które nie zezwoliło na wspólny pochód PPS i Klas. Zw. Zawod. z N.S.P.P. i „Bundem“ czytali również o bezskutecznym odwołaniu się od tej decyzji do władz wojewódzkich.

Wiadomości te były podawane pod tak wyraźnymi tytułami, że nie dojrzeć ich nie mógł nawet najtępszy pismak endecki.

Dla endeckiej, narodowej, prasy źródłami, sercu miłymi są jednak pisma nacjonalistów żydowskich! Swój do swego zawsze ciągnie! „Nasz Przegląd“ jest dla endecji najmiarodajniejszym organem, o ile chodzi o PPS, bo endecy polscy, czy żydowscy jednakowo nienawidzą socjalizmu.

Wzrost naszych organizacji przyprawia jednych i drugich o wściekłość, którą wyładować mogą tylko wypisywaniem bzdur. Zgodnie na pewno jedni i drudzy dojrzą w dniu 1 Maja „znaczne osłabienie siły PPS i zmniejszenie ilości uczestników.“ Liczyć umieją na ogół jedni i drudzy wcale nie źle. Jeżeli stale i konsekwentnie widzą mniejszą ilość demonstrantów z roku na rok, niechże nareszcie obliczą, ile tysięcy było n. p. przed dziesięciu laty, w pochodzie 1 Maja jeżeli mimo stałego zmniejszenia się ilości uczestników ujrzą dziesiątki i dziesiątki tysięcy karnie maszerujących pod czerwonymi sztandarami robotników, robotnic, młodzieży robotniczej, jeżeli ujrzą także z roku na rok wzrastający udział w pochodzie pracowników i pracownic umysłowych?

Stare zgryźliwe przysłowie powiada: „Kłamstwem świat przejdziesz, ale nie wrócisz!“ Można próbować naiwnych, otumanionych demagogią czytelników, okłamywać rok, dwa, dziesięć, ale okłamywać stale od początku swego istnienia i wciąż liczyć na ich tępotę — to się nie da! Przecie na pewno ten i ów endek wyjdzie na ulicę i własnymi oczami zobaczy demonstrujące masy; zaklnie pewnie jeden i drugi, bo mu żółć podejdzie do gardła.

Sprawozdawcy brukowej i nacjonalistycznej prasy dojrzą też prawdziwą ilość uczestników, ale pisać muszą, jak im każą; ten i ów też zaklnie, ale kłamać musi, bo mu za to płacą!

Dla klasowo uświadomionej klasy pracującej te epileptyczne ataki bzdur i kłamstwa ludzi chorych na ciężki dur nacjonalistyczny—to temat do pobłażliwego uśmiechu.

Będą też niezawodnie próby zamącenia Swięta Socjalistycznego przez najęte, otumanione i upadłe moralnie męty społeczne, zapłacone przez wrogów klasy robotniczej.

Twarda pięść robotnicza da sobie z nimi radę!

Z większymi, silniejszymi wrogami dał sobie radę proletariat, walczył z żandarmami, z kozakami carskimi, z całą potęgą samodzierżawia i walczy dalej pod tymi samymi, starymi, krwią i chwałą okrytymi sztandarami z rodzimą reakcją.

Wieszcz robotniczy zawarł w naszym hymnie większą prawdę, niż wyśnić się mogła tchórzliwej burżuazji. **„Nasz sztandar płynie ponad trony...“**

——

Strajk w Pabianicach

W tkalni mechanicznej Truskolaskiego w Pabianicach wybuchł strajk z powodu wymówienia przez właściciela fabryki 8 robotnic, którym termin wypowiedzenia skończył się w sobotę ubiegłą, t. j. w dniu 24-go b. m.

Zastrajkowało 24 robotników którzy domagają się cofnięcia redukcji.

O strajku powiadomiono inspekcję pracy. Termin konferencji nie został jeszcze wyznaczony.

Strajk protestacyjny w fabryce Tissiana

W dniu wczorajszym wybuchł w fabryce jedwabi Tissiana przy ulicy Dowborczyków półdniowy strajk protestacyjny z powodu zalegania przez firmę z wypłatą zarobków.

Ogółem strajkowało około 40 robotników.

Wobec tego, że firma wczoraj o godzinie pierwszej po południu wypłaciła resztę należności, robotnicy przystąpili do pracy.

KOMUNIKAT
Komitetu Obchodu 1 Maja

Zbiórki dzielnicowe:



- ul. Limanowskiego 39, Dz. Bałuty PPS., Zw. Kinooperatorów i rob. f. Buhle
- ul. Zielna 29, Dz. Zielona PPS. i rob. f. Biederman
- ul. Letnia 1/3, Dz. Koziny PPS. i rob. f. Herszenberg i Halberstadt i I. K. Poznański
- ul. Lipowa 71, Dz. Prawa PPS., rob. f. Titzen, Bennich, Bukiet i Pik
- ul. Wólczańska 196, Dz. Czerwona PPS., rob. f-my Eisert, Allart, Karolewska Manufaktura
- ul. Piotrkowska 240, Stowarzyszenie Był. Więźn. Polit.
- ul. Rzgowska 143, Dz. Chojny PPS., Zw. Małoroln.
- ul. Suwalska 1, Dz. Górna PPS., rob. f. Zajbert, Silberstein
- ul. Fabryczna 7, Dz. Fabryczna PPS., rob. f. Scheibler i Grohman, Rozen i Wiślicki, murów Wolfsona i Eitingona (z ul. Dowborczyków)
- ul. Rokicińska 62, Dz. Widzew PPS., rob. f. Widzewska Manufaktura
- ul. P. O. W. 7, Dz. Sródmieście PPS., TUR., Sport robotniczy, Zw. Tramwajarzy, Automobilistów, Spożywczy, rob. f. Klajman, Goldlust
- ul. Piotrkowska 109, Oddział niemiecki Zw. Włókn.
- ul. Wysoka 45, plac „Domu Związkowego“ — wszystkie Związki mieszczące się w Domu Związkowym, a więc: włókniarze, metalowcy, jedwabnicy, drzewni, użyteczność publiczna, pończosznicy i dziani, chemiczni, prac. Ubezpieczalni oraz Zw. dozorców i służby domowej i robotnicy budowlani.

Robotnicy większych fabryk, z własnymi transparentami, muszą do dnia 27 kwietnia rb. zgłosić przez swych delegatów swój udział w pochodzie i otrzymają odpowiednie instrukcje. Sekretariat ŁOKR. PPS. czynny jest od godziny 10 rano do 6 wieczorem.

Zdusimy każdą prowokację

Wzywamy do specjalnej czujności i ostrożności w dniu 1 Maja, żeby zapobiec każdej próbie prowokacji tak ze strony faszystów endeckich i ich płatnych bojówek jak również ze strony różnych wichrzycielskich jednostek, wynagradzanych za swoją „robotę“. Należy ściśle przestrzegać zarządzeń Komitetu i poleceń milicji porządkowej a wszelkie odchylenia i próby samodzielnych lub oderwanych wystąpień będziemy traktować jako jawną prowokację. Milicja P. P. S. i Związkowa wystąpi w każdym takim wypadku z całą bezwzględnością.

Wznoszenie okrzyków z szeregów — nie może mieć miejsca. Wznosić okrzyki mogą jedynie kierownicy grup i oddziałów.

Nasz pochód musi być dowodem siły i jedności klasy robotniczej. Karność, dyscyplina i organizacja muszą cechować naszą manifestację.

SKAZANIE OSZCZERCY z Z. Z. Z.

W związku z wyborem delegatów fabrycznych odbyło się w dniu 17 lutego zebranie członków Związku Związków Zawodowych.

Na zebraniu tym generalny sekretarz Zarządu Pracowników Monopolu Tytoniowego i Mon. Spiryt. zrzeszonych w ZZZ—na zebraniu oświadczył, że b. pracownica tow. Janina Zatke zrzeszona w PPS zwolniona została z pracy na skutek pewnej choroby. Tow. Zatke dowiedziawszy się o tym wystąpiła przeciwko Kocikowi na drogę sądową i w dniu wczorajszym odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie grodzkim.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Twierdzi, że o chorobie Zatkówny słyszał od członka PPS u niejakiego Noińskiego, któremu nawet zwrócił uwagę, że miast bronić, jako przedstawiciel PPS-u swych członków rozsiewa wiadomości uwłaszczające czci Zatkówny.

Zbadany w charakterze świadka Franciszek Medycki, jeden z delegatów Monopolu Spirytusowego, zrzeszony w ZZZ zeznał, że będąc na zebraniu związku w dniu 17 lutego zapytał, z jakiego powodu Zatkówna zwolniona została z pracy? Oskarżony nie chciał odpowiedzieć i dopiero na skutek nalegań zebranych odpowiedział co słyszał od Noińskiego.

Pełnomocnik oskarżycielki tow. adw. Loos oświadcza, że oskarżony mimo niewinnej roli, jaką chce obecnie odegrać miał na celu poniżenie Zatkówny, by obniżyć przez to autorytet PPS-u. Adw. Loos twierdzi, że cała ta pogawędka jest zmyślona, i prosi, by wyrok, jaki zapadnie został ogłoszony w „Łodzianinie“ oraz „Głosie Powszechnym“.

Sąd po naradzie skazał generalnego sekretarza Zarządu Pracowników Monopolu Tytoniowego Antoniego Kocika na 1 miesiąc aresztu oraz 50 zł. grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na areszt oraz zasądził na rzecz Zatkówny koszty sądowe. Sąd w motywach zaznaczył, jako okoliczność łagodzącą niski poziom intelektualny Kocika.

Charakterystyczne jest to, że w czasie procesu sędzia Woyno kilkakrotnie proponował oskarżycielce ugodę, na co jednak tow. Zatkówna zgodzić się nie chciała, żądając pełnej satysfakcji za ciężką zniewagę. Wyrok sąd postanowił zgodnie z wnioskiem adw. Loosa ogłosić w dwóch pismach.

Na szerokim świecie

Dokumenty przeciw faszyzmowi

W ubiegłym tygodniu otwarto w Paryżu wystawę dokumentów świadczących o obcej interwencji (Włoch i Niemiec) w wojnie domowej w Hiszpanii.

Otwarcia wystawy dokonał Leon Archimbaud, wiceprzewodniczący partii radykałów.

Protest przeciw blokadzie powstańczej

Brazylijski komitet pomocy Hiszpanii Ludowej złożył energiczny protest u ambasadorów Anglii i Francji w Buenos Aires przeciwko tolerowaniu blokady portów hiszpańskich, szczególnie Bilbao przez okręty powstańcze.

Żywność dla Basków

W ubiegłą sobotę z Londynu wyruszył statek angielski „Backworth“ z ładunkiem żywności do Bilbao. Ładunek żywności zakupiono z funduszów, zebranych z publicznych zbiórek.

Wraz z ładunkiem wyjeżdża również delegacja parlamentu angielskiego.

Obcokrajowi robotnicy równouprawnieni we Francji

„Populaire“ donosi, że z świadczeń przyznanych przez rząd robotnikom francuskim, jak: 40 proc. zniżka taryfy kolejowej, tanie pomieszczenia w okresie urlopowym, zniżki cen biletów wstępu do muzeów i teatrów, korzystać będą i robotnicy obcokrajowcy.

Amerykańscy studenci przeciw faszyzmowi

Dnia 21 b. m. komitet organizacji studenckich zorganizował w całej Ameryce wielkie manifestacje antywojenne. W dniu tym przerwane zostały zajęcia w 700 wyższych i 200 niższych zakładach naukowych.

Na zgromadzeniach mówcy nawoływali do walki z faszyzmem. Jako głównych podżegaczy wojennych mówcy wskazywali na Hitlera, Mussoliniego i Franco, na tych, którzy różnymi sposobami chcą rozpętać nową wojnę światową.

Trzeba im — wskazywali mówcy — przeszkodzić w tym dziele i wszelkimi siłami pomóc walczącemu ludowi Hiszpanii, bo zwycięstwo Republiki hiszpańskiej, to klęska faszyzmu, to pokój w Europie i na całym świecie.

Uniwersytety angielskie przeciw Hitlerowi

Z 19 uniwersytetów angielskich, zaproszonych przez rząd III Rzeszy na uroczystości 200-lecia uniwersytetu w Goetyndze, 18 zaproszenia nie przyjęło.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

—

Radio łódzkie

Wtorek, dn. 27 kwietnia

7.25 Program na dzisiaj. 7.30 Parę informacji. 7.35 Muzyka poranna z płyt. 12.50 Muzyka rozrywkowa — płyty. 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.15 Muzyka kompozytorów polskich — płyty. 15.40 Aktualności. 15.55 O wszystkim po troszku. 16.00 Kwadrans pięknego śpiewu — płyty. 18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.30 Orkiestra i skrzypce — płyty. 22.45 Drobne utwory Beethovena — płyty.

Podpalacz

Dziś, we wtorek o godz. 15.40 Rozgłośnia Łódzka nadaje felieton Mieczysława Kuli p. t. „Podpalacz". Jest to urywek z powieści prelegenta p. t. „Słońce na pługach". Powieść ta wyróżniona została na konkursie literackim przez Polską Akademię Literatury.

Motoryzacja psychiczna

Staraniem Klubu Radioamatorów-Przyjaciół w dniu 14 maja odbędzie się w Łodzi publiczny odczyt popularnego kierownika Skrzynki Technicznej Polskiego Radia oraz prelegenta „Chwilki pytań" red. Wacława Frenkla z Warszawy p. t. „Motoryzacja psychiczna".

Prelegent mówić będzie o potrzebie kultury technicznej, która u nas stoi na niskim poziomie, o nowych teoriach fizycznych, dalej o tym, co to jest radio i jaka jest nasza postawa względem techniki radiowej. Prelegent odkryje przed słuchaczami kulisy skrzynki technicznej i „Chwilki pytań" dwóch najpopularniejszych i najciekawszych audycji programu ogólnopolskiego w dziedzinie techniki.

—

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Cztery przedstawienia po cenach zniżonych

Najweselszą i najzabawniejszą komedią bieżącego sezonu jest bezsprzecznie brawurowa sztuka Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" w wybornym wykonaniu Dywińskiej, Dąbrowskiej, Kondrata i Dejunowicza. Gorąco przez rozbawioną publiczność oklaskiwana sztuka ta dana będzie we wtorek o godz. 7.30 wiecz. a w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych.

—

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś dnia 27 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. dana będzie świetna satyra Gabrieli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska" z Jadzią Andrzejewską w roli tytułowej. Resztę obsady stanowią utalentowani artyści panie Kossowska, Łapińska, Pilarska i panowie Bończa, Buczyński, Nowosielski i Tokarski.

—

Jutro pierwsze występy wiedeńskiego „Volkstheatru" w Teatrze Polskim

Już jutro, dnia 28 kwietna oraz pojutrze w czwartek, dnia 29 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. odbędą się w Teatrze Polskim występy wiedeńskiego „Volkstheatru" w świetnej komedii p. t. „Jean". W rolach naczelnych wystąpią: urocza Lili Darwas, słynny amant filmowy Hans Jaray, Kurt von Lessen, Egon von Jordan, J. Terwin-Moissi i inni.

Jak się dowiadujemy, są to ostatnie występy Hansa Jaraya w Europie, gdyż został zaangażowany do Hollywood. Zainteresowanie tymi występami jest kolosalne, o czem najlepiej świadczy fakt, że bilety są rozchwytywane.

—

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. świetna komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje" w reżyserii M. Zonera z J. Gosławską, Z. Sykulską, B. Bolkowskim, K. Wichniarzem i M. Zonerem w obsadzie.

Pracodawcy ukarani przez inspekcję pracy

W dniu wczorajszym referat karny Inspekcji Pracy ukarał szereg pracodawców za różne przekroczenia przepisów o ochronie pracy. Za pracę w nocy, w niedzielę oraz ponad 8 godzin dziennie ukarano 5 pracodawców grzywnami w wysokości od 10 do 50 złotych. Ponadto skazano następujących pracodawców:

1) Mieczysława Smarzyńskiego, właściciela przędzalni przy ulicy Senatorskiej 35 — za zatrudnianie robotników w nocy — na 200 złotych grzywny, 2) Abrama Krella, właściciela przędzalni przy ul. Senatorskiej 3 — za zatrudnianie robotników w niedzielę — na 200 złotych grzywny, 3) Alfreda Fibicha, właściciela pralni mechanicznej p. f. „Zdrowie" przy ulicy 11-go Listopada 192 — za zatrudnianie personelu ponad 8 godzin dziennie — na 200 złotych grzywny, 4) Jakóba Walfisza, właściciela skręcalni, przy ulicy Śródmiejskiej 22 — za zatrudnianie robotników w nocy — na 100 złotych oraz 5) Piotra Mackiełło, rzeźnika, ul. 11-go Listopada 86, za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie — na 300 złotych grzywny.

—

Akcja sezonowców z okolicznych miast

Roboty sezonowe w Konstantynowie, Aleksandrowie, Ozorkowie, Rudzie Pabianickiej i innych miastach w okręgu łódzkim, prowadzone są dotychczas w minimalnych rozmiarach.

W sprawie tej delegacje związków robotników sezonowych tych miast, interweniowały w Urzędzie Wojewódzkim i wojewódzkim biurze Funduszu Pracy, prosząc w pierwszym rzędzie o zwiększenie kredytów i rozszerzenie tempa robót, które dotychczas prowadzone są przeważnie na 2—3 dni w tygodniu, oraz o podwyższenie stawek płac, które wynoszą obecnie od 3.75 do 4.00 zł. dziennie dla mężczyzn i o 50 groszy mniej dla kobiet.

W sprawie tej odbyły się narady ogólne robotników sezonowych i w bież. tygodniu interwencje mają być podjęte na nowo, tudzież w porozumieniu z okręgowymi władzami związkowymi, mają być wysłane zbiorowe delegacje do Warszawy, celem podjęcia tam zabiegów o podwyższenie stawek płac i kredytów na rozszerzenie robót, gdyż przy obecnych zarobkach niejednokrotnie wynoszących zaledwie 8 zł. tygodniowo, robotnicy nie są w stanie nawet wyżywić się, nie mówiąc o innych potrzebach.

Interwencja dotyczyć ma również sprawy zatrudnienia wszystkich sezonowców, którzy pracowali w ub. roku, albowiem dotychczas niespełna 1/3 otrzymała pracę.

Rozdźwięki w Z.Z.Z.

Prezes Z. Z. Z. b. minister Moraczewski przybył onegdaj do Łodzi, by w tutejszej organizacji doprowadzić do zgody.

Jak nas informują miał przy tym znaczne trudności.

W lokalu związku prac. samorządowych przy ul Piotrkowskiej 174 władze nie pozwoliły na odbycie zgromadzenia. Dowiedziawszy się, że przewodniczący miejscowej organizacji p. Barczewski odbywa zebranie w lokalu R. I. O. i K. przy ul. Sienkiewicza 3/5 udał się tam z swoimi zwolennikami i objął przewodnictwo.

W czasie przemówienia b. ministra Moraczewskiego wkroczyła policja, by zebranie rozwiązać, przeciw czemu p. Moraczewski, powołując się na piastowane wysokie godności państwowe i posiadane odznaczenia, ostro się przeciwstawił.

Zgromadzenie zakończyło się powzięciem przez większość uchwały, po myśli wywodów prezesa.

Czy jednak zatarg wewnętrzny został zlikwidowany nie bardzo wiadomo, zgromadzenie miało skład przygodny, a dopiero dnia 30 b. m. odbyć się ma zgromadzenie delegatów i przedstawicieli poszczególnych związków, na którym zapaść mają decydujące uchwały.

Czy nie zakończy się, jak w Katowicach nie wiadomo, działają bowiem bardzo podobne czynniki.

—

Skargi na bursę dla dziewcząt

Filantropia łódzka utrzymuje wśród innych zakładów bursę dla dziewcząt, założoną przy „Ochronie kobiet", mającą na celu przygotowanie osieroconych dziewcząt w wieku pozaszkolnym do samodzielnego życia po opuszczeniu zakładu.

Ze strony wychowanek otrzymujemy skargi na warunki, istniejące w internacie, a będące zaprzeczeniem szlachetnych frazesów, głoszonych przez dobroczynne damy, patronki internatu.

Kierowniczka nie szczędzi wyzwisk — „chamka", „dziecko podwórza". Takie epitety są chlebem codziennym — przeprowadza się natomiast oszczędności na jedzeniu. Pilnie uczy się dziewczęta, jak mają się kłaniać i dziękować paniom z zarządu, ale ogranicza ich możliwości kształcenia się i dążenia do samodzielności.

W ubiegłym roku, zgodnie z nakazem starostwa, wychowanki stworzyły samorząd. Zarząd bursy jednak nie dopuścił do jego działalności, powiadamiając starostwo, że samorząd rzekomo istnieje.

Dzięki stanowczości wychowanek, broniących swych praw, w roku bieżącym samorząd zorganizowano. Spotyka się jednak ze stałymi szykanami. Nie pozwala się dziewczętom na abonowanie gazet, czytanie książek, uznanych za „zakazane" i t. d.

„Usamodzielnienie" polega na tym, że wychowanki otrzymują pracę w przedsiębiorstwach pań z zarządu za 10—12 zł. tygodniowo. Oznacza to faktycznie całkowite uzależnienie dziewcząt od ich „dobrodziejek". Nie wolno im upominać się o lepszy zarobek, z „wdzięczności za wychowanie".

W internacie były zatrudnione dwie sekretarki od kilkunastu lat. Tego lata jedną z nich zredukowano, obciążając drugą nadmierną pracą.

Gdy ta zastrajkowała, również ją wydalono.

Filantropia inaczej wygląda w pojęciu dobrodziejek, inaczej odczuwają ją wychowanki, z których niejedna stała się ofiarą ulicy, a niektóre wykolejone kończą w zakładzie dla umysłowo chorych.

Metody filantropijnego wychowania dają złe wyniki.

Z niezwykłą goryczą opowiadają nam dziewczęta o dobroczynnych paniach, łamiących ich koleżankom życie.

Stan zatrudnienia średnich fabryk włókienniczych

Stan zatrudnienia fabryk, zrzeszonych w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przedstawiał się w ubiegłym tygodniu jak następuje:

Ogółem czynnych było 95 fabryk, zatrudniających łącznie 12.122 robotników. Stanowi to zwiększenie liczby zatrudnionych w porównaniu z poprzednim okresem o blisko 700 robotników. Nieczynne były 4 fabryki, podczas gdy w poprzednim okresie nieczynnych było 6 fabryk. Z liczby 95 czynnych fabryk — 72 zakłady przemysłowe, zatrudniające 7.886 robotników, czynne były przez pełne 6 dni w tygodniu, 9 zakładów, zatrudniających 1.246 robotników — przez 5 dni w tygodniu, 6 zakładów, zatrudniających 584 robotników — przez 4 dni oraz 8 zakładów, zatrudniających 2.406 robotników — jedynie przez 3 dni w tygodniu.

Na jedną zmianę pracowało 3.508 robotników w 36 fabrykach, na dwie zmiany — 6.922 robotników w 58 fabrykach oraz na trzy zmiany 1.692 robotników — w jednej fabryce.

Zapisy do Miejskiej Szkoły Pracy

Począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 10 maja r. b. w Miejskiej Szkole Pracy (ul. Łęczycka nr. 23) odbywać się będą zapisy kandydatów do klasy I, urodzonych w 1930 roku.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria szkoły w godzinach od 8,30 do 14,30 (telefon 138-36).

Rozwój i zyski elektrowni łódzkiej

Na dzień 29 b. m. zwołane zostało walne zebranie akcjonariuszów Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego (Elektrownia łódzka) dla wysłuchania sprawozdań ze stanu produkcji, sprzedaży prądu.

Informują nas, że produkcja prądu wzrasta, albowiem w roku 1932 produkcja wynosiła 122.892.000 kilowat godzin, z czego oddano do sieci 113.800.000 kilowat, w roku 1935 produkcja wynosiła 135.168.000 kilowat, z czego oddano do sieci 124.353.000 kilowat, w roku 1936 produkcja wzrosła do 149.904.000 kilowat, zaś do sieci oddano 138.149.830 kilowat.

Przy produkcji prądu czynnych było w roku ub. na terenie elektrowni łódzkiej 8 turbogeneratorów o mocy 70.750 kilowat, kotłownia zaś obejmowała 24 kotły o powierzchni ogrzewalnej 13.110 mtr. 2.

Sieć kablowa dla przesyłki prądu wznosi około 900 kilometrów, z czego około 39 kabla dla napięcia 30.000 volt, około 383 klm. kabla dla napięcia 3000 volt.

Przewody napowietrzne wynoszą 695 klm.

Z danych kasowych wynika, że wpływ z eksploatacji wynosi 22.883.372 zł. zysk zaś osiągnięty przez elektrownię w roku ub. wynosi 3.019.578 zł.

Wiadomości sportowe

Dział oficjalny ŁRSKO

Komunikat Zarządu № 4/37

Podajemy do wiadomości klubom zrzeszonym w ŁRSKO że uchwałą Zarządu z dnia 23 kwietnia r. b. zwołujemy na wszystkich terenach działania konferencje Zarządów Robotniczych Klubów Sportowych.

Na konferencjach przedstawiciele Zarządu ŁRSKO omówią z przedstawicielami RKS najbardziej pilne zagadnienia organizacyjne i sytuacje sportu robotniczego, udział w Robotniczej Olimpiadzie w Antwerpii, spotkanie sportowe Warszawa—Łódź i t. p.

Terminarz konferencyj

Niedziela, dnia 2 maja 1937 r.

Aleksandrów — lokal RKS godz. 18.30, referent tow. Zygmunt Kaźmierczak.

Piotrków—lokal RKS „Ruch" ulica Legionów 4, dla klubów Piotrkowa i Bełchatowa, ref. tow. Stefan Kaczmarek.

Poniedziałek, dnia 3 maja 1937 r.

Koluszki—lokal „Siły" godz. 18-ta, ref. tow. Stanisław Duniak.

Ozorków—lokal TUR godz. 18-ta ref. tow. Wacław Wiśniewski.

Tomaszów—lokal TUR godz. 18-ta ref. tow. Wacław Zatke

Zduńska Wola—lokal TUR godz. 17-ta dla klubów Zd. Woli, Złoczewa, Szadka i Sieradza ref. tow. Eugeniusz Kopczyński

Pabianice—lokal TUR godz. 18-ta ref. tow. Sergiusz Gricuk.

Na wyżej wymienionych konferencjach obecność wszystkich członków Zarządów Rob. Klubów Sport. i kierowników sekcyj obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

SPORT ROBOTNICZY

Zawody bokserskie Gwiazda—TUR

W środę, dnia 28 kwietnia rb. o godz. 20, w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61, odbędzie się mecz bokserski robotniczych drużyn Gwiazda—TUR. W programie spotkania, 8 walk — bez półciężkiej i ciężkiej z podwójną obsadą w piórkowej i lekkiej.

Pragnąc umożliwić młodzieży robotniczej obejrzenie zawodów organizatorzy ustalili bilety wstępu po 50 gr.

Propagandowe zawody klubów robotniczych w Pabianicach

W sobotę, dnia 1 maja r. b. z okazji Święta Robotniczego, RKS TUR—Pabianice organizuje na boisku Kr. Endera propagandowe zawody sportowe z udziałem TUR i Widzewa z Łodzi.

W programie zawodów odbędzie się mecz piłkarski TUR z Pabianic z Widzewem, mecz piłki siatkowej męskiej drużyn TUR z Pabianic i Łodzi, oraz dwumecz lekkoatletyczny tychże drużyn.

Sport Robotniczy w Aleksandrowie

Robotniczy Klub Sportowy w Aleksandrowie — sekcja sportowa miejscowego Oddziału Związku Włókienniczego — zgłosił swój akces do Zw. Rob. Stow. Sport. i ŁOZPN. Uroczystość otwarcia pracy nowo założonego RKS odbędzie się w niedzielę dnia 2 maja r. b. towarzyskim meczem piłkarskim z RKS „TUR" Łódź.

Boks

Pisarski zgłoszony już do ŁOZB

W myśl umowy z Okęciem Pisarski po mistrzostwach bokserskich w Poznaniu otrzymał z klubu warszawskiego zwolnienie i w dniu wczorajszym łódzki Geyer do którego Pisarski się przeniósł zgłosił go do ŁOZB.

Kolarstwo

Łódzka wiązanka kolarska

Do pierwszego w Łodzi wyścigu szosowego na dystansie 100 klm., który odbędzie się w najbliższą niedzielę o mistrzostwo okręgu, zgłosiło się ogółem 7 zespołów. Zespoły swe zgłosiły: Wima—2, ŁKS—ŁTK—Orlę— KS Zj. i Boruta po 1. Trasa biegu została zmieniona. Start nastąpi o godz. 8-ej rano z przed Parku Wolności w Pabianicach, przy czym wyścig odbędzie się na trasie Pabianice—Łask—Zd. Wola—Sieradz. Podmetek mieścić się będzie 2 klm. za Sieradzem, a następnie kolarze wrócą do Pabianic.

Konferencja przedstawicieli klubów kolarskich zwołana na 24 bm, przez ŁOZK w sprawie omówienia imprez torowych w Łodzi, nie doszła do skutku, wobec przybycia zbyt małej ilości delegatów. ŁOZK wyznaczył powtórny termin konferencji na 8 maja.

W dniu 3 maja ŁOZK organizuje wycieczkę turyst. do Tumu k. Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-mej rano na Bałuckim Rynku.

Wyścig szosowy Łódź—Wrocław

Przed paru miesiącami donosiliśmy o projektach ŁOZK zorganizowania w tym sezonie szosowego wyścigu kolarskiego Łódź — Wrocław lub ewent. Łódź—Berlin. Zarząd ŁOZK prowadził w tej sprawie ze związkiem niemieckim pertraktacje i jak się dowiadujemy sprawa organizacji wyścigu znajduje się na dobrej drodze. Związek niem. zgadza się na wyścig Łódź -Wrocław, przy czym oba zespoły kolarskie byłyby uzupełnione zawodnikami tych miast przez które prowadzić będzie wyścig. Obecnie ŁOZK czeka na akceptację wyścigu przez Polski Zw. Kolarski, po czym ustalone będą ściśle terminy imprezy.

Lekkoatletyka

Noji zwycięża w biegu „Polonii"

W Katowicach odbył się doroczny bieg „Polonii" na dystansie 4200 m, w którym wzięło udział ponad 650 zawodników. Zwyciężył z łatwością Noji (Tramw.) w czasie 14.48 przed Swiniarskim (HCP), Stokłosińskim i Fiałką (Cr.).

PRZEZ SPORT
DO KULTURY
FIZYCZNEJ CIAŁA!